

KRZYSZTOF BUCHOWSKI

ZWIĄZEK WYZWOLENIA WILNA I MIT WILEŃSKI W MIĘDZYWOJENNEJ LITWIE

Według statystyk z początku XX wieku większość mieszkańców Wilna stanowili Polacy i Żydzi, Litwinów żyło tam od 2 do 3 tys. (2–3%). W najbliższych okolicach przeważała ludność polska i białoruska¹. Z polskiego punktu widzenia litewska obecność w mieście miała właściwie charakter marginalny, jednakże zarówno symboliczne, jak i faktyczne znaczenie Wilna dla litewskiego ruchu narodowego wydaje się trudne do przecenienia. Miasto było największym skupiskiem generalnie nielicznej litewskiej inteligencji, tutaj działały centrale głównych organizacji, do końca 1918 r. w Wilnie koncentrowało się litewskie życie polityczne, w Wilnie narodziła się Litewska Rada Państwowa (Taryba), wreszcie w lutym 1918 r. proklamowano litewską niepodległość. Miasto było symbolem dawnej potęgi, historyczną stolicą Litwy, naturalnym centrum gospodarczym i kulturalnym. Nie wyobrażano sobie Litwy bez Wilna².

Po zakończeniu I wojny światowej ukształtowały się niepodległe państwa, Litwa i Polska, które od początku znalazły się w konflikcie. Głównym przedmiotem sporu było Wilno. Ostatecznie w 1922 r. Wileńszczyzna została włączona do Polski. Litwa energicznie protestowała, uznając miasto za swoją stolicę gwałtem zagarniętą przez generała Lucjana Żeligowskiego na rozkaz polskiego Naczelnika Państwa. W geście sprzeciwu młode litewskie państwo odmawiało nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską. Zamknięto granicę, zerwano wszelką łączność. Na forum międzynarodowym oraz wewnątrz kraju konsekwentnie budowano obraz Polski jako zaborcy, największego wroga litewskiej niepodległości. Granicę z Polską nazywano „linią demarkacyjną”, by w ten sposób podkreślić tymczasowy charakter delimitacji, narzuconej w rezultacie nierozstrzygniętego konfliktu zbrojnego.

W latach międzywojennych w Litwie ukształtowała się swego rodzaju nowa mitologia historii i ówczesnych relacji z Polską. Zabór Wilna zinterpretowano jako logiczną konsekwencję odwiecznego dążenia Polski do podporządkowania i wynarodowienia Litwy. Utraconą stolicę otoczono niemal religijnym kultem. Nadrzędnemu celowi odzyskania Wilna podporządkowano niemal całość interesów narodowych i państwowych. Idea ta stała się bodaj najważniejszym elementem krystalizowania się litewskiej tożsamości narodowej oraz istotną kartą w rozgrywkach politycznych. „To jest ich dogmat — oceniała wileńska publicystka Helena Romer-Ochenkowska —

¹ P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 11.

² A. Smetona, *Rinktiniai raštai*, Kaunas 1990, s. 325.

to jest ich narodowy fetysz, ten nierealny ideał, który rozsiadł się w mózgach twardej Litwinów jakąś słowiańską romantycznością i trzyma ten cały naród w zamagnetyzowaniu”³.

W litewskim postrzeganiu sytuacji społecznej, etnicznej, gospodarczej i politycznej Wileńszczyzny pojawiły się elementy uważane za bezsprzecznie prawdziwe, nawet jeżeli nie zawsze lub nie w pełni znajdowały potwierdzenie w rzeczywistości. Ważną rolę odgrywały przy tym emocje, które ułatwiały wartościowanie oraz jednoznaczną interpretację historii i bieżących wydarzeń. Powstawał mit niepodatny na jakąkolwiek weryfikację, generowany oraz wzmacniany przez charakterystyczną symbolikę i rytuały. Mit wileński stanowił część litewskiej legendy nacjonalistycznej. Nacjonalizm poprzez swoje cechy quasi-religijne generalnie charakteryzuje się silnymi tendencjami mitotwórczymi⁴.

W międzywojennej Litwie uważnie nasłuchiowano wieści z za „linii demarkacyjnej”, niemal każde posunięcie polskiej administracji interpretowano jako działalność antylitewską, odnotowywano i komentowano każdą polską informację czy wypowiedź prasową dotyczącą Wileńszczyzny. Szczególnie wielkie oburzenie wywoływały wieści o represjach zastosowanych wobec litewskich działaczy i organizacji w latach 1922, 1927 i 1936–1938. Dzięki powszechnej podaży, tematyka wileńska stawała się integralną częścią życia każdego obywatela. Nic dziwnego zatem, że litewska opinia publiczna była na tym punkcie silnie wyczulona, wręcz nadwrażliwa. Jednakże należy zaznaczyć, iż dwudziestoletnia akcja w wielu przypadkach zaowocowała powstaniem mocno wyidealizowanego, skrzywionego obrazu zagarniętej stolicy, co uwidoczniło się zwłaszcza po przejęciu Wileńszczyzny przez Litwę w październiku 1939 r.

Proces kształtowania się mitu wileńskiego został silnie zdeterminowany przez specyfikę stosunków polsko-litewskich. Wzajemna izolacja sprzyjała powstawaniu wyobrażeń trudnych wówczas do zweryfikowania. Podstawowym ich składnikiem stało się przekonanie o okrutnej i bezwzględnej polskiej okupacji trwającej na Wileńszczyźnie w całym okresie międzywojennym. Obraz ten na trwałe zakorzenił się w potocznej świadomości Litwinów i do dzisiaj niemal bezkrytycznie jest powielany w publicystyce oraz badaniach naukowych. Według niego, w latach 1919–1920 Polska zagarnęła 1/3 terenów etnicznie litewskich, a miejscową ludność poddała okrutnej okupacji. Pod polską władzą znalazła się 1/3 wszystkich Litwinów. Jako „Litwę okupowaną” powszechnie określano nie tylko Wileńszczyznę, do której Litwa oficjalnie zgłaszała pretensje na forum międzynarodowym, ale również całą Suwalszczyznę i Grodzieńszczyznę.

Od pierwszych lat niepodległości kraju prowadzono masową akcję pod hasłem wsparcia dla „okupowanej Litwy” oraz protestu przeciwko postępowaniu okupantów. Nie było w Litwie siły politycznej, która kwestionowałaby konieczność odzyskania

³ H. Romer, *Tęsknota do Wilna*, „Kurier Wileński” 27 maja 1933.

⁴ Szerzej o roli mitu w historii, życiu społecznym i politycznym: M. Golka, *Mit jako zwornik kultury i polityki*, w: *Mity i struktura mistyfikacji*, Poznań 1997; P. Pawełczyk, *Mit jako zjawisko społeczne*, w: *W kręgu mitów i stereotypów*, Poznań–Toruń 1993, tamże tegoż autora, *Charakterystyka mitu politycznego*; W. Wrzesiński, *Polska mitologia polityczna XIX i XX wieku*, w: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław 1994; J. Topolski, *Mity a problem prawdy historycznej*, w: *Historia, mity, interpretacje*, Łódź 1996; T. Biernat, *Mit polityczny*, Warszawa 1989; B. Szacka, *Mit a rzeczywistość społeczeństw nowoczesnych*, w: *O społeczeństwie i teorii społecznej*, Warszawa 1985; por. klasyczne opracowanie S. Ossowskiego, *Wież społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa 1966.

stolicy i zagrabionego terytorium. Wizja położenia Litwinów w Polsce nie pozostawiała złudzeń: polscy okupanci systematycznie zamykali litewskie szkoły, represjonowali nauczycieli, księży, działaczy narodowych, dyskryminowali litewski język. Obraz losu Litwinów pod okupacją najlepiej ilustruje tytuł książki Mykolasa Biržiški, będącej kroniką polskich prześladowań — *Wileńska Golgota*⁵. W działalność na rzecz odzyskania Wilna i wsparcia wileńskich Litwinów angażowały się partie polityczne, największe autorytety świata, kultury, dziennikarze, duchowni, a także władze państwowe. Od najmłodszych lat w przedszkolach i szkołach dzieci uczyły się o uciemnionej stolicy. Motywy wileńskie, zwykle bardzo emocjonalne, stale były obecne w prasie, na deskach teatrów, pieśniach, w niezliczonych publikacjach, dziełach sztuki. Tradycyjnie bardzo rozbudowaną działalność propagandową prowadził wspierany przez państwo, istniejący od 1919 r. paramilitarny Litewski Związek Strzelców (*Lietuvių Šaulių Sąjunga* — tzw. Szaulisi), a także inne organizacje, w tym przybudówki partyjne.

Najważniejszym stowarzyszeniem, którego jedynym celem było propagowanie „idei wileńskiej”, stał się Związek Wyzwolenia Wilna (ZWW, lit. *Vilniaus Vadavimo Sąjunga*) działający od 1925 r. Jego geneza wywodziła się z kilku źródeł. W początku lutego 1922 r. decyzją Aleksandra Meysztowicza, prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, wydano z Wilna 33 najaktywniejszych działaczy narodowych, przedstawicieli inteligencji litewskiej i białoruskiej, którym zarzucano działalność dywersyjną. Wśród deportowanych znalazło się kilku czołowych litewskich intelektualistów, m.in. Mykolas i Viktoras Biržiškowie, Andrius Rondonas, Ignas Jonynas, Pranas Augustaitis, Mečislovas Reinys⁶. Tuż po przybyciu do Kowna wysiedleni zawiązali nieformalny Związek Wilnian. Na czele grupy stanął Mykolas Biržiška. Celem elitarnego stowarzyszenia było podtrzymywanie w społeczeństwie idei odzyskania stolicy, jednakże działalność początkowo nie przybrała szerszego zakresu⁷. Według badaczki, Nastaziji Kairiūkštytė, idea stworzenia masowej organizacji powstała wśród inteligencji litewskiej w USA, na gruncie kowieńskim zaszczerpił ją powracający z Ameryki ksiądz Fabijonas Kemėšis⁸. Katalizatorem przemiany stały się jednak dopiero wydarzenia na arenie międzynarodowej oraz walka między litewskimi stronnictwami w połowie lat dwudziestych.

W latach 1922–1926 życie polityczne Litwy zdominowała chrześcijańska demokracja. Dotkliwe porażki w kolejnych wyborach do Sejmu (*Seimas*) ponosili zwłaszcza narodowcy Antanasa Smetony i Augustinasa Voldemarasa (*Pažanga, tautinincys*), co było o tyle nieoczekiwane, że ugrupowanie miało w swoich szeregach wielu głęboko zaangażowanych, wybitnych działaczy współtworzących niepodległość Litwy, wielu przedstawicieli inteligencji, dziennikarzy i ludzi kultury. Wśród ideowców pokroju Smetony niepowodzenia wywoływały zaniepokojenie kondycją moralną społeczeństwa, niedostatecznym stanem jego „narodowienia”. Wielu z nich nadal za realne

⁵ B. Šemis [M. Biržiška], *Vilniaus Golgota*, Kaunas 1930.

⁶ AAN, MSZ, t. 11493, Zestawienie dat i faktów dotyczących byłego Litewskiego Komitetu Narodowego, 3 grudnia 1937, załącznik nr 1; P. Čepėnas, *Naujųjų laikų Lietuvos istorija*, t. 2, Vilnius 1992, s. 654; szerzej zob. D. Szpoper, A. Bielecki, *Aleksander Meysztowic. Portret polityczny konserwatysty*, Gdańsk 2001, s. 117–125.

⁷ P. Žemaitis, „Mes be Vilniaus nenurimsim”, „Włóczęga” (Wilno) 1933, nr 4.

⁸ N. Kairiūkštytė, *Vilniaus vadavimo sąjunga 1925 04 26–1938 11 25. Istorinė apybraiža*, Vilnius 2001, s. 20; por. P. Čepėnas, *Naujųjų laikų Lietuvos istorija*, t. 2, s. 433.

uznawało zagrożenie ze strony ekspansji polskiej kultury. Do kulturalnej kolonizacji Litwy mogło dojść w wyniku ewentualnego porozumieniu Kowna z Warszawą, nawet jeżeli kompromis miałby dotyczyć tylko spraw gospodarczych. Tak pojmowana nadrzędność racji narodowych nad ekonomicznymi nakazywała patriotom z troską pochylać się nad przyszłością, zwłaszcza w obliczu rozwoju wydarzeń.

Od połowy 1924 r. chadecja dysponująca absolutną przewagą w Sejmie, przestała liczyć się z regułami demokracji i przyzwoitości. Swobodnie dysponowała państwowymi funduszami, bez obaw nadużywała rozmaitych uprawnień dla własnych interesów, bezwzględnie zwalczała przy tym wszelkie przejawy opozycji, także nacjonalistycznej. „W ten sposób — pisze Piotr Łossowski — ukształtowała się na Litwie faktyczna dyktatura parlamentarna, nie mająca wiele wspólnego z demokratycznym parlamentaryzmem”⁹. Jednocześnie na forum międzynarodowym doszło do wydarzeń elektryzujących narodowo nastawioną opinię publiczną. W lutym 1925 r. między Polską a Stolicą Apostolską podpisano konkordat, którego mocą powołano archidiecezję wileńską, co potwierdzało uznanie przynależności Wilna do Polski. Zarówno litewski rząd, jak i opozycja zareagowały zgodnym oburzeniem, przy czym ta ostatnia nie omieszczała przy okazji oskarżyć chadecji o karygodną nieudolność.

Dodatkowo wiosną pojawiły się pogłoski, jak się okazało prawdziwe, iż chadecki gabinet zamierza rozpocząć z Warszawą negocjacje w sprawie tranzytu Niemnem do Kłajpedy¹⁰. Tym razem ugrupowania opozycyjne bardzo ostro oskarżyły władze o haniebną kapitulację i chęć „przehandlowania Wilna za judaszowe srebrniki” układu gospodarczego z Polską¹¹. Ostatecznie rokowania rozpoczęły się we wrześniu 1925 r. w Kopenhadze. Rozmowom towarzyszyły wściekłe ataki na rząd ze strony i lewicowej, i prawicowej opozycji. Na skutek tej kampanii w Kownie doszło do kryzysu gabinetowego¹². Nowa, również chadecka rada ministrów, kierowana przez Leonasa Bistrasa, uroczyście zobowiązała się nie nawiązywać stosunków z Polską, dopóki nie zostanie zafatwiona sprawa wileńska. Jednak rozpoczęcie drugiej tury negocjacji z Polakami w Lugano dało pretekst do nowej fali ataków¹³. Rozmowy nie przyniosły ostatecznie żadnego rezultatu, co opozycja słusznie zinterpretowała jako sukces akcji zmasowanego nacisku na rząd. Sprawa wileńska, wyraźnie wykorzystująca nośny czynnik emocjonalny, stawała się elementem bezwzględnej gry politycznej. Politycy wszystkich ugrupowań obawiali się miana zdrajcy i sprzedawczyka sprawy narodowej, coraz częściej posługiwali się bardzo nośnymi wileńskimi hasłami, licytowali się w zastęgach na rzecz podtrzymywania litewskości „na terenach okupowanych”, prześcigali się

⁹ P. Łossowski, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918–1934)*, Wrocław 1972, s. 47; por. L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, Vilnius 1996, s. 151–152.

¹⁰ W maju 1924 r. Rada Ambasadorów postanowiła, że Kraj Kłajpedzki będzie jednostką autonomiczną w ramach Litwy, jednocześnie zobowiązała kowieński rząd do zapewnienia swobody tranzytu towarów do kłajpedzkiego portu, na czym szczególnie zależało Polsce, zob. S. Mikulicz, *Kłajpeda w polityce europejskiej 1918–1939*, Warszawa 1976, s. 324–325.

¹¹ „Trimitas” 27 sierpnia 1927; „Lietuvos Žinios” 13 września 1925.

¹² Dziennik „Lietuva” na gorąco komentował dymisję rządu: „Społeczeństwo litewskie zajęło na tyle wrogie stanowisko względem układów polsko-litewskich, że gabinet uznał podanie się do dymisji za niuniknione. Stanowisko społeczeństwa litewskiego świadczy o istnieniu niesłyszanej czutej struny, jaką jest dla Litwinów kwestia wileńska. Wszystko, cokolwiek zagraża stanowisku litewskiemu, wywołuje natychmiast w społeczeństwie reakcję. Hasło «bez Wilna nie ma Litwy» wszechwładnie opanowało zbiorową psychikę narodu litewskiego”, „Lietuva” 29 września 1925, cyt. za: P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 69; szerzej o negocjacjach w Kopenhadze i Lugano: tamże, s. 61–79.

¹³ „Lietuvos Žinios” 13 października 1925.

w prezentowaniu antypolskiej postawy. W efekcie coraz częściej zostawali zakładnikami wszechobecnej wileńskiej retoryki.

Już w lutym 1925 r., w odpowiedzi na podpisanie konkordatu Polski ze Stolicą Apostolską, ksiądz profesor Fabijonas Kemėšis oraz osoby związane z dotychczasowym Komitetem Wileńskim rozpoczęły opracowywanie projektu statutu nowej ogólnonarodowej, społecznej i apolitycznej organizacji. Jej zadaniem było aktywizowanie Litwinów w sprawie wileńskiej. Wiosną, 4 kwietnia 1925 r., przedłożono do rejestracji projekt statutu Związku Wyzwolenia Wilna. Jako oficjalny cel działalności zapisano odzyskanie Litwy Wschodniej (*Rytų Lietuvą*), jak nazywano Wileńszczyznę. W późniejszej wersji statutu sformułowanie celu poprawiono na „odzyskanie stolicy Litwy, Wilna, i innych okupowanych terenów”¹⁴.

Następnego dnia w prywatnym mieszkaniu profesora Mykolas Biržiški zebrało się dwudziestu nastawionych narodowo intelektualistów, członków Związku Wilnian i sympatyków różnych stronnictw. Zgromadzonych łączyło przede wszystkim oburzenie na uznawaną za kapitulancą politykę rządu wobec Polski oraz przekonanie o konieczności szerszego rozpropagowania sprawy wileńskiej, mogącej spełnić rolę integrującą wszystkich Litwinów. W wystąpieniach podkreślano, że tak pojmowana działalność jest obowiązkiem inteligencji wobec narodu. Obok gospodarza w spotkaniu uczestniczyli m.in. polityk i dziennikarz, Antanas Smetona, dziennikarz Andrius Rondonanskis, ksiądz profesor Mečislovas Reinyš, profesor Zigmąs Žemaitis, wiceprzewodniczący Związku Strzelców Stasys Šilingas, oraz ksiądz Kemėšis, który szerzej przedstawił swoją wizję masowego ZWW¹⁵. Ustalono datę zebrania założycielskiego, na które Rondonanskis rozesłał 167 imiennych zaproszeń do wybranych ludzi polityki i kultury. Osoby te swoim przykładem miały zachęcić innych do działania. Zaproszenia otrzymali m.in. liderzy socjaldemokratów Steponas Kairys i centrowych ludowców Mykolas Sleževičius¹⁶.

Po kilku tygodniach, 26 kwietnia 1925 r., w gmachu uniwersytetu, z udziałem 62 delegatów odbył się zjazd założycielski. Na liście członków Związku, oprócz już wymienionych, znaleźli się m.in. ksiądz Juozas Tumas-Vaižgantas, dyplomata Donatas Malinauskas, dramaturg i krytyk Balys Sruoga, poeta Faustas Kirša, malarz Antanas Žmuidznavičius, twórca i przywódca Szaulisów Vladas Putvinskis. Przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego został Mykolas Biržiška. W prasie opublikowano deklarację programową ZWW wraz z apelem do narodu o jak najszersze poparcie¹⁷. Jednak największe stronnictwa polityczne powitały nową inicjatywę z nieufnością. W ZWW dostrzegano kolejną eksplozyturę tautininków, natomiast apele interpretowano jako demagogię, szukanie taniego poklasku i odwracanie uwagi potencjalnych wyborców od najistotniejszych problemów kraju. Natomiast entuzjastyczne opinie i oferty współpracy pojawiły się ze strony litewskiej emigracji w USA¹⁸.

¹⁴ LCVA, f. 565, ap. 2, b. 192, k. 141–144, Statut ZWW (*Sajungos vilniui vaduoti įstatai*) 4 kwietnia 1925; *Vilniui vasuoti sąjungos įstatai*, Kaunas 1930, s. 3. Do 1929 r. używano nazwy organizacji w nieco innym brzmieniu: *Sajunga Vilniui Vaduoti*.

¹⁵ „Mūsų Vilnius” 1929, nr 4; por. N. Kairiūkštytė, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 20 i 23–24; por. P. Narinkevičius, *Vilniaus krašto byla ir Vilniui Vaduoti Sąjunga*, „Voruta” 1994, nr 38.

¹⁶ LCVA, f. 565, ap. 2, b. 192, k. 123–124, Spis gości zaproszonych na zjazd założycielski ZWW.

¹⁷ LCVA, f. 565, ap. 2, b. 192, k. 156–159, Protokół zjazdu założycielskiego ZWW, 26 kwietnia 1925; „Lietuva” 15 czerwca 1925.

¹⁸ „Lietuvos Žinios” 26 kwietnia 1925 i 10 stycznia 1926; N. Kairiūkštytė, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 21.

Dużym sukcesem propagandowym okazał się publiczny debiut ZWW, którym 9 października 1925 r. była organizacja obchodów rocznicy zajęcia Wilna przez generała Żeligowskiego. Jak pisze Piotr Łossowski:

W gazetach ukazały się okolicznościowe artykuły w czarnych ramkach. Wywieszono flagi państwowe przewiązane krepą. O godzinie 12.00 nastąpiło wstrzymanie ruchu na ulicach, zaś z wieży Muzeum Wojska zabrzmiał Dzwon Wolności. (...) Jednocześnie organizowano liczne wiece, na których podejmowano stosowne uchwały¹⁹.

W prasie i na ulicach w formie plakatów pojawiły się odezwy opisujące niedolę Litwinów za „linią demarkacyjną” i uzasadniające powstanie nowej organizacji:

Już od kilku lat miliony Litwinów wbrew wszelkim zasadom prawa i sprawiedliwości cierpią, znosząc jarzmo polskie. Takich cierpień i prześladowań nie było nawet za czasów rosyjskich.

W dalszym ciągu przekonywano, iż „okupowaną Litwę” należy jak najszybciej zwolnić, w przeciwnym wypadku żyjącym tam Litwinom grozi zagłada.

Jeżeli nie pospieszymy się, to polscy okupanci w dalszym ciągu będą więzić po kazamatach najlepszych synów narodu litewskiego, wyrzucać na bruk sieroty, wysiedlać działaczy, zamykać szkoły, prześladować prasę i nawet z kazalnicy kościelnej prowadzić czarną robotę polonizacji²⁰.

Do prenumeratorów „Dnia Kowieńskiego”, jedynej polskiej gazety wydawanej w Litwie, dotarły... starannie sfalszowane numery dziennika. Na pierwszej stronie, wydrukowanej z okazji święta w żałobnej ramce, nawoływano czytelników do ofiar pieniężnych na rzecz ZWW. Tajemniczy sprawcy zablokowali w tym czasie kolportaż prawdziwego „Dnia Kowieńskiego”²¹.

W kwietniu 1926 r. dobiegła kresu kadencja Sejmu. W nowej, niezwykle ostrej kampanii wyborczej, wszystkie ugrupowania, z wyjątkiem socjaldemokratów, prześcigały się w demonstrowaniu antypolskiego nastawienia i wykorzystywaniu haseł wileńskich. Dyżurnym tematem w prasie stały się informacje o potrzebie odwetu na polskiej mniejszości za prześladowania Litwinów „w okupowanej Litwie”. Majowe wybory zakończyły się sukcesem centrolewicy. Nowy rząd, obok szeregu zmian w polityce gospodarczej i kulturalnej państwa, w znaczący sposób zliberalizował kurs wobec szkolnictwa mniejszości narodowych. Skorzystali na tym przede wszystkim litewscy Polacy, otwierając ponad 70 nowych szkół. Kierunek reform niepokoił nie tylko pozostającą w opozycji chadecję, ale również tautininków, początkowo wspierających nową koalicję.

Koncesje na rzecz Polaków stały się podstawowym pretekstem ataków na rząd. Jesienią przystąpiono do zmasowanej ofensywy propagandowej w prasie, z trybuny sejmowej, w opanowanych przez chadecję instytucjach i samorządach, wreszcie na ulicach. Całość zaczęła przypominać antypolską histerię. Podczas listopadowego wiecu, zwołanego w stolicy pod hasłem walki z „polonizacją i bolszewizacją” Litwy (w tym

¹⁹ P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, s. 76.

²⁰ Cyt. za: „Biuletyn Kowieński” 1925, nr 13.

²¹ „Dzień Kowieński” z 9 października 1925 (sfalszowany); „Dzień Kowieński” z 25 października 1925.

samym czasie zalegalizowano partię komunistyczną), przypomniano o złym losie litewskich szkół w „Litwie okupowanej” i goszono o „lufach dział ze szkół polskich wymierzonych w litewskie serca”²². Z inspiracji lokalnych działaczy ZWW i aktywistów chadeckich, ministerstwo oświaty zostało wręcz zasypane petycjami i rezolucjami samorządów i grup mieszkańców domagających się zakazania „polonizacji” Litwy w czasie gdy Litwini w Polsce cierpią niedolę²³. Przeciwno rozszerzaniu w tych warunkach polskiej oświaty bardzo ostro protestowali również tautininczy, którzy wykorzystując wpływ w korpusie oficerskim armii, rozpoczęli przygotowania do zamachu stanu.

Napięcie sięgnęło zenitu na przełomie listopada i grudnia, kiedy policja rozpendziła antyrządowy wiec studentów w Kownie, a wicemarszałek Sejmu socjaldemokrata Steponas Kairys opowiedział się za normalizacją stosunków gospodarczych z Polską. Opozycja zarzuciła rządowi iż jego postępowanie „godzi w podstawy niepodległości i topi we krwi ideę narodową”²⁴. W nocy z 16 na 17 grudnia 1926 r. władzę w Kownie przejął wojsko. Autor przewrotu, major Povilas Plechavičius, zwrócił się do przywódcy tautininków Antanasa Smetony, aby stanął na czele państwa jako „wódz narodu”²⁵. Rozpoczął się długotrwały okres dyktatorskich rządów narodowców.

Nowa władza nie posiadała ani legitymacji demokratycznej, ani szerszego poparcia społecznego. Podtrzymywanie atmosfery polskiego zagrożenia tak zewnętrznego, jak i wewnątrz kraju pozwalało rządzącym przywrócić rygoru stanu wojennego, a tym samym skuteczniej zwalczać przeciwników politycznych. Pod sztandarami nacjonalizmu i przywództwem narodowców zapewniało konsolidację narodu wobec wspólnego, wyraźnie określonego wroga. Od końca 1926 r. w propagandzie eksponowano obraz polskich przygotowań do inwazji na Litwę. Rząd Augustinasa Voldemarasa doprowadził do zamknięcia polskich szkół, na co Polska odpowiedziała retorsjami na Wileńszczyźnie, dającymi pretekst do kolejnych oskarżeń. Opinia publiczna żywo reagowała na wydarzenia w „Litwie okupowanej”. Szersze poparcie przyniosło władzy także dyskredytowanie działalności litewskich emigrantów politycznych, którzy schronili się w Polsce. Przedstawiano ich jako zdrajców narodu, oskarżano o przygotowania do akcji zbrojnej nie przeciw reżimowi, ale przeciw ojczyźnie. Mimo pewnego złagodzenia napięcia w stosunkach polsko-litewskich na przełomie 1927 i 1928 r., zasadniczy ton i kierunek propagandy nie uległy zmianie.

W nowych warunkach dla ZWW rozpoczęły się lata prawdziwej świetności. Państwo jednoznacznie wsparło i otoczyło go opieką. Wpływy związku rosły nie tylko dzięki przychylności nowego reżimu i osobiście prezydenta Smetony, ale również wskutek autentycznego zaniepokojenia dużej części Litwinów losem rodaków na Wileńszczyźnie oraz poczucia lęku przed polskim zagrożeniem. Atmosfera wydarzeń z lat 1926–1927 silnie wpłynęła na kolejną eskalację antypolskich nastrojów. Obawy te z kolei, zręcznie podsycane przez propagandystów Związku, jeszcze bardziej zwiększały jego znaczenie jako niezłomnego strażnika narodowego interesu. W pewnym momencie trudno już było odróżnić przyczynę od skutku. Na fali tych nastrojów

²² Cyt. za „Dzień Kowieński” z 23 listopada 1926.

²³ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1764 i 1765, te czki zawierają cały szereg petycji i rezolucji, głównie z rejonów przygranicznych z Polską; zob. L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 155.

²⁴ *Seimo Stenogramos, Trečias Seimas*, (Stenogramy Sejmu Litwy, Trzeci Sejm), posiedzenie 46., 26 listopada 1926; „Dzień Kowieński” z 13 i 14 grudnia 1926.

²⁵ P. Łossowski, *Litwa*, Warszawa 2001, s. 122.

zwiększała się liczba członków ZWW. W Polsce z niewielką tylko przesadą oceniano, że to pod jego wpływem w nowej konstytucji Litwy z 1928 r. znalazł się zapis o Wilnie jako stolicy państwa, natomiast w sprawach stosunków z Polską od tej pory Związek miał „znaczenie decydujące dla urzędowej polityki Kowna wobec Warszawy”²⁶. Aktywnymi członkami lub sympatykami organizacji byli prezydent, kolejni premierzy, ministrowie, wysocy dygnitarze i urzędnicy²⁷. Smetona, jeden z założycieli ZWW, w publicznych wypowiedziach oraz w praktyce stale identyfikował interes Litwy z odzyskaniem Wilna. Litewska polityka niemal bez reszty podporządkowana została temu zadaniu. Związek korzystał ze specjalnych uprawnień finansowych, ściśle współpracował z administracją, kowieńskim Muzeum Wojny, armią i Szaulisami. W istocie stał się integralną częścią reżimu tautininków, oficjalnie zachowując przy tym status apolityczności²⁸.

Funkcję przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego pełnili kolejno Mykolas Biržiška (1925–1934), Antanas Juška (1935–1936) i Juozas Papečkis (1937–1938). Zgodnie ze statutem, do Związku przyjmowano osoby pełnoletnie, wyłącznie Litwinów, którzy jednoznacznie akceptowali jego cele. Od 1930 r. do organizacji mogli wstępować wszyscy obywatele Litwy bez różnicy narodowości. Jeszcze w 1925 r. powstało pierwszych 14 oddziałów, od 1927 r. ich liczba znacząco rosła do ponad 200 na początku lat trzydziestych i 612 w 1938 r. O ile w pierwszym roku działalności liczba członków ZWW nie przekroczyła tysiąca, o tyle na początku lat trzydziestych wzrosła do 12 tys., a w 1938 r. do 27 tys. Średnio oddział liczył 20–40 osób²⁹. Większość komórek i aktywistów skupiała się w większych miastach, przede wszystkim w Kownie, stosunkowo mniej liczne były oddziały terenowe. Nierzadko zdarzało się, iż te ostatnie liczyły po kilka osób. Badaczka dziejów ZWW zauważyła, iż w latach trzydziestych ze znacznym wzrostem liczby oddziałów nie szedł w parze proporcjonalny wzrost liczby członków organizacji. Wyraźnie dążono do zwiększania przede wszystkim liczby oddziałów, zwłaszcza na prowincji³⁰. Ze względów propagandowych i organizacyjnych zakładanie nowych placówek uważano za ważniejsze niż dynamika pozyskiwania nowych członków. Gros w Związku stanowili ludzie młodzi, do 33 roku życia, w przeważającej większości mężczyźni. W połowie lat trzydziestych zaczęto przyjmować już piętnastolatków. Wśród organizatorów, przewodniczących okręgów i oddziałów, dominowali nauczyciele, urzędnicy i księża. Charakter struktury wiekowej niewątpliwie dodatkowo wpływał na dużą dynamikę oraz silne nacechowanie emocjonalne bieżącej działalności organizacji³¹.

W Związku działało kilka sekcji: jeszcze w 1925 r. powołano Sekcję Wyzwolenia Sejn, w 1932 r. Sekcję Kobiecą, a w następnym roku Sekcję Żydowską. Oprócz tego

²⁶ A.C., „Związek Wyzwolenia Wilna”, „Kurier Wileński” 23 maja 1931.

²⁷ W ocenie Franciszka Charwata, polskiego posła w Kownie w latach 1938–1939, do ZWW „należeli prawie że przymusowo wszyscy urzędnicy i działacze — członkostwo Związku było niejako patentem na patriotyzm”, F. Charwat, *Rok stosunków polsko-litewskich, Wykład wygłoszony dnia 15 maja 1939 r. na Kursie Naukowym dla urzędników służby zagranicznej*, mps w Bibliotece Narodowej w Warszawie, s. 9.

²⁸ N. Kairiūkštė, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 113–116; „Mūsų Vilnius” 1935, nr 12; P. Žemaitis, „Mes be Vilniaus nenurimsim”.

²⁹ LCVA, f. 565, ap.2, b. 192, k. 141, Statut ZWW; *Vilniui vasuoti sąjungos įstatai*, Kaunas 1930, s. 3; N. Kairiūkštė, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 25, 36 i 46.

³⁰ N. Kairiūkštė, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 36 i 39.

³¹ Tamże, s. 49–52; por. „Mūsų Vilnius” 1928, nr 2 i 1933, nr 28.

powstał jeszcze Żelazny Fundusz Wileński, a w 1938 r. Instytut Wileński, który miał zajmować się gromadzeniem i opracowywaniem wszelkich materiałów upamiętniających gehennę „Litwy okupowanej”³². Konspiracyjne oddziały ZWW, zwalczane przez polskie władze, zakładano także w skupiskach mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie, których przecież nie uznawano za terytorium obcego państwa. Poza tym do końca lat trzydziestych powstało 60 oddziałów wśród litewskiej emigracji, z tego 50 w USA³³.

Finansową podstawę Związku stanowiły składki członkowskie, publiczne zbiórki, loterie, darowizny z zagranicy oraz sprzedaż wydawnictw i pamiątek. Wysokość składek była zróżnicowana w zależności od pozycji zawodowej i statusu materialnego członka. Poważne znaczenie miały dochody z publicznych kwest organizowanych nawet kilkanaście razy do roku. Udział w kweście był traktowany jako szaszczytny obowiązek patriotyczny, na ulicach Kowna można było spotkać z puszką wysokich urzędników państwowych i artystów. Organizacją zbiórek zajmowała się Sekcja Kobięca, kierowana m.in. przez żonę długoletniego premiera (1929–1938) Juozasa Tūbelisa. W rekordowym 1931 r. zebrano ponad 19,5 tys. litów, tym samym dochody z publicznych zbiórek wyniosły blisko 1/3 ówczesnego budżetu ZWW. Poważne kwoty wpływały jako darowizny od Litwinów amerykańskich³⁴.

Duże dochody przynosiła sprzedaż „wileńskich paszportów” oraz pamiątek. Inicjatorem akcji był przewodniczący Mykolas Biržiška, który w 1930 r. przywiózł z USA pomysły w iście amerykańskim stylu. Biržiška nakłonił władze do sfinansowania druku ponad 600 tysięcy „wileńskich paszportów”, czyli niedużych książeczek z wizerunkiem baszty wileńskiego zamku na okładce, w środku zawierających „wileński hymn” oraz miejsca na „wileńskie znaczki”, które świadczyły o wpłaconych datkach. „Paszporty” oznaczone numerami 1. i 2. w 1932 r. otrzymali prezydent i premier. Sprzedaż prowadzono głównie na pocztach i w urzędach administracji, bankach a także w siedzibach Związku, początkowo również w szkołach. Tradycją stało się obdarowywanie paszportem uczniów rozpoczynających naukę oraz młode pary w dniu ślubu (tzw. wielkie paszporty). Oprócz tego rozpoczęto produkcję „wileńskich flag”, zegarów, gipsowych figurek Góry Zamkowej, niezliczonych pocztówek, plakatów, medali, map, metalowych znaczków na szpilce, naczyń i aparatów radiowych z „wileńskimi” motywami itd. Pamiątki były stosunkowo drogie (np. flaga kosztowała nawet 10 litów), jednakże ich nabywanie w pewnych kręgach również traktowano jako sposób okazywania uczuć patriotycznych, niewykluczone, że również jako manifestację politycznej lojalności wobec reżimu. Paszporty, akcesoria i wydawnictwa masowo nabywali bowiem urzędnicy, pracownicy państwowych koncernów żywnościowych (np. „Pie-nocentras”), pracownicy kolei. Litewskie konsulaty za granicą były zobowiązane do sprzedaży paszportów i pamiątek, tradycyjnie najwięcej kupowano ich w USA — w 1936 za blisko 300 tys. litów³⁵.

³² „Mūsų Vilnius” 1938, nr 8.

³³ „Mūsų Vilnius” 1933, nr 6 i 1936, nr 21; N. Kairiūkštytė, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 61.

³⁴ N. Kairiūkštytė, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 79–85 i 108–109.

³⁵ Tamże, s. 85–97; *Laisvoji Lietuva be Vilniaus*, Kaunas 1935, s. 53; „Mūsų Vilnius” 1929, nr 4; 1931, nr 15 i 21; 1932, nr 24–25; AAN, MSZ, t. 6117, k. 95 i n., Sztab Główny do MSZ, 10 czerwca 1937, Reprodukcje medali znalezionych u K. Štasysa.

W 1932 r. w ramach Związku powołano do życia Żelazny Fundusz Wileński (*Vilniaus Geležinis Fondas*), który następnie formalnie usamodzielniał się. Pierwotnie jego zadaniem była po prostu obsługa gospodarcza ZWW. Z czasem Fundusz przejął w zasadzie funkcję banku gromadzącego wpływy, zarządzającego aktywami, finansującego działalność wydawniczą i propagandową. We władzach obu organizacji z reguły zasiadały te same osoby³⁶. Istotnym zadaniem Funduszu oraz Związku było wsparcie dla rodaków w Polsce. W tej sprawie ściśle współpracowano z rządem i jego pełnomocnikiem do spraw pomocy, księdzem Vladasem Mironasem. Poważne dotacje docierały do litewskich organizacji zarówno w postaci finansowej, jak i materialnej, choćby w formie zwalczanej w Polsce literatury propagandowej i podręczników³⁷.

Najważniejszą uroczystością organizowaną przez ZWW, obchodzoną corocznie z udziałem najwyższych władz, był 9 października — „Dzień Smutku i Nadziei”, a następnie „Skupienia i Oporu”. Obchody miały niezwykle podniosłą oprawę, w całym kraju przebiegały według ściśle określonego scenariusza rozpisanego jeszcze w 1925 r., a następnie stale rozbudowywanego³⁸. Uroczystości rozpoczynały się 8 października wieczorem, młodzież zbierała się przy pomnikach lub obeliskach w centralnych punktach swoich miejscowości, wysłuchiwała recytacji patriotycznych wierszy. Rankiem 9 października należało udekorować wszystkie budynki flagami państwowymi lub „wileńskimi” przepasanymi czarną krepą, natomiast w oknach instytucji i domach prywatnych wystawić litewskie godło, widoki wileńskiej Góry Zamkowej lub w ostateczności portret Giedymina. O godzinie 7.30 pod pomnikami rozpoczynały się wiece, wygłaszano przemówienia, witano poczty sztandarowe, wciągano na maszt flagę i śpiewano hymn państwowy. Następnie o 9.00 w kościołach odbywały się „wileńskie” nabożeństwa, wreszcie w południe przy wtórze fabrycznych syren i kościelnych dzwonów na minutę zamierał ruch uliczny oraz przerywano pracę. O 17.00 miało miejsce uroczyste opuszczenie flagi połączone z odśpiewaniem hymnu państwowego i „wileńskiego”. Wieczorem w salach odbywały się koncerty i akademie. Tego dnia wszystkie czasopisma ukazywały się w żałobnych obwódkach i publikowały okolicznościowe artykuły, nigdzie w kraju nie grano muzyki tanecznej, radio także w odpowiedni sposób dopasowywało program, nadając żałobną muzykę oraz transmisję centralnych uroczystości z Kowna, w których zawsze uczestniczył prezydent Smetona. W całym kraju uroczystości odbywały się w ponad 500 miejscowościach. Czasami obchody łączono z odsłanianiem pamiątkowych tablic, pomników i obelisków, amatorskimi „wileńskimi” przedstawieniami teatralnymi, a przy granicy z Polską organizowano nocne wycieczki z pochodniami nad „linię demarkacyjną”, gdzie recytowano wiersze i śpiewano „wileńskie” pieśni³⁹.

Nic dziwnego, że takie akcje, odwołujące się do uczuć, bardzo angażujące organizacyjnie młodzież (co z kolei integrowało grupę), powodowały — jak określił Piotr

³⁶ „Mūsų Vilnius” 1936, nr 3–4.

³⁷ N. Kairiūkštytė, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 201–205; szerzej zob. B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920–1939*, Warszawa 1986, s. 276.

³⁸ *Instrukcija Vilniui vaduoti sąjungos skyriams kurti ir veikti*, Kaunas 1925.

³⁹ „Mūsų Vilnius” 1934, nr 20; 1935, nr 19; 1936, nr 21; 1937, nr 23; „Lietuvos Aidas” 9 października 1930; „Dzień Oporu i Skupienia” był dodatkowo organizacyjnym świętem ZWW, 9 października zaczynał się „rok wileński”, tego dnia odbywały się coroczne zjazdy delegatów w centrali i okręgach, wybierano nowe władze.

Łossowski — „zafascynowanie sprawą wileńską”⁴⁰. Wszystko sprzyjało powstawaniu mitycznego obrazu wytęsknionej „Litwy okupowanej”, Arkadii, niemal „litewskiego raj” umęczonego pod uzurpatorską, okrutną polską władzą. Tym bardziej że bynajmniej nie były to jedyne tak spektakularne formy działalności związku.

Szczegółowe wytyczne kierownictwa głosiły, aby instruktorzy skupiali się przede wszystkim na pracy wśród młodzieży oraz odwoływali się do emocji i czytelnych dla wszystkich symboli⁴¹. Przewodniczący oddziałów przechodzili wiele szkoleń, zaopartywano ich w ogromne ilości materiałów propagandowych. W ciągu całego roku wielokrotnie organizowano dni, tygodnie i miesiące „wileńskie”, podczas których odbywały się stosowne imprezy kulturalne. Dużą wagę przywiązywano do propagandy żywego słowa, stąd masowa akcja odczytów, wieców, pogadanek i wykładów w najdalej położonych zakątkach kraju. Związek inicjował sypanie „kopów wileńskich”, ustawianie „wileńskich krzyży”, budowanie „zakątków wileńskich”, w których ustawiano makiety Góry Zamkowej lub Ostrej Bramy, popularnością cieszyły się konkursy plastyczne, a także pokazy „wileńskich” tańców itp.⁴² Odezwa ZWW z okazji „miesiąca wileńskiego” w 1937 r. wzywała mieszkańców do masowego uczestnictwa we wszystkich uroczystościach, urządzania w domach „kącików wileńskich” z wizerunkiem Pogoni i Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz odmawiania specjalnej „wileńskiej modlitwy”⁴³. W maju corocznie odbywała się „przysięga wileńska”, podczas której członkowie Związku odnawiali przyrzeczenie wierności hasłu odzyskania Wilna⁴⁴.

W akcję odczytów na prowincji angażowali się osobiście członkowie najwyższego kierownictwa z przewodniczącym Mykołasem Biržišką na czele. Wywodzący się z drobnoszlacheckiej żmudzkiej rodziny wybitny historyk literatury, wykładowca akademicki i pedagog, w liberalnych kręgach w Polsce długo miał opinię zwolennika pojednania litewsko-polskiego. Stale też utrzymywał żywe kontakty z przyjaciółmi w Wilnie i Warszawie, kilkakrotnie odwiedzał Polskę, np. w 1927, 1928 i 1934 r. W prywatnych rozmowach nieraz tłumaczył swą oficjalną nieprzejednaną postawę koniecznością „unarodowienia” Litwinów i ubolewał nad ubocznym skutkiem w postaci wzrostu radykalnie antypolskich nastrojów, natomiast konflikt litewsko-polski określał jako „bratnie czuby”. Postępował jednak według zasady, że „cel uświęca środki”. Publiczne wykłady w ramach akcji ZWW oraz publicystykę z reguły poświęcał przypominaniu fatalnej roli Polski w litewskiej historii i opisywaniu tragicznej doli rodaków za „linią demarkacyjną” oraz wezwaniom do odebrania stolicy. We wspomnianej już książce pt. *Wileńska Golgota*, dosyć swobodnie manipulując faktografią, przedstawił wstrząsający, niemal apokaliptyczny obraz polskiego terroru na Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie, natomiast we własnych, przeznaczonych dla szkół tłumaczeniach Mickiewiczowskich „Dziadów” i „Pana Tadeusza” starannie pousuwał lub przerobił słowa i zwroty otwarcie kojarzące się z polskością⁴⁵.

⁴⁰ P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, Wrocław 1977, s. 155.

⁴¹ *Instrukcija Vilniui vaduoti sąjungos skyriams kurti ir veikti*, Kaunas 1925, s. 3–4.

⁴² LCVA, f. 565, ap. 2, b. 225, k. 79, Przegląd działalności oddziału ZWW w Olicie z roku 1933–1934; „Mūsų Vilnius” 1937, nr 23 i 24.

⁴³ „Mūsų Vilnius” 1937, nr 8.

⁴⁴ „Trimitas” 1933, nr 20.

⁴⁵ W. Semkowicz, *Wspomnienia z Litwy Kowieńskiej*, Kraków 1930, s. 14 i 30; „Sekmadienis” 26 października 1930; „Kurier Wileński” 14 stycznia 1934; M. Brensztejn, *Mickiewicz odpolszczony*, „Przegląd

Wszecchobecną i bardzo nośną formą propagandy było szerokie propagowanie „wileńskich” haseł. Wyraźnie dążono, aby lapidarne, łatwe do zapamiętania, często rymowane i oddziałujące na wyobraźnię powiedzenia stały się elementem codziennego rytuału. Najpopularniejsze hasła to: „Litwinie nie zapominaj, że trzecia część ziemi litewskiej z milionem mieszkańców czeka na wyzwolenie z polskiego jarzma”, „Wyzwolenie Wilna jest nie tylko możliwe, ale i konieczne”, „Gdy wszyscy będziemy walczyć o Wilno — wyzwolimy je”⁴⁶ oraz „My bez Wilna nie spoczniemy”, „Przez Kłajpedę do Wilna” (w 1923 r.), „Rodaku pamiętaj, że 9 października 1920 r. długie kły wpiły się w ciało Litwy”, „Wilno w naszych sercach, myślach i pracy”, „O Wilnie nie zapomnij Litwinie”⁴⁷ itp. Próbowano także upowszechnić „wileńskie” pozdrowienie: zamiast „dzień dobry” zalecano mówienie „zniewolone Wilno” („pavergtas Vilnius”), zamiast „do widzenia” — „odzyskamy Wilno” („atvaduosime Vilnių”)⁴⁸.

Autentyczną furorę robiły „wileńskie” pieśni, zwłaszcza *Ei, pasauli* do słów Petrasa Vaičiūnasa, która stała się oficjalnym hymnem ZWW (w przekładzie moim — K. B.):

Słuchaj, świecie, my bez Wilna nie spoczniemy!

Słuchaj, świecie, prawy bądź i sprawiedliwy:
My bez Wilna nie spoczniemy!
Chociaż wokół ciemne chmury, a ból dokuczliwy...
Jeśli trzeba — za wolność umrzemy!

Słuchaj, świecie, my bez Wilna nie spoczniemy!
Oddaj to, co nam zabrano —
My co nasze tylko odbierzemy...
Naszych ojców kości w Wilnie zmartwychwstaną...

Słuchaj, świecie, my bez Wilna nie spoczniemy!
Nasze było, nasze będzie stare Wilno!
Z Wilna rodem, tylko w Wilnie odżyjemy...
Giedymina wojów sen nam przerwać pilno...

Słuchaj, świecie, my bez Wilna nie spoczniemy!
W naszych myślach Wilno, nasza chwała...
Ranki i wieczory jak co dnia pragniemy...
By w wileńskim zamku nasza Pogoń stała

Słuchaj, świecie, my bez Wilna nie spoczniemy!
Za przodków, braci serc skrwawionych bicie...
Błyskawica drogę wskaże — już idziemy...
Żelaznego wilka nas przyzywa wycie...

Tytuły innych popularnych pieśni i piosenek wiele mówią o ich treści: *Do Wilna, do Wilna, Marsz, Wilnu przyrzekamy, Nasze Wilno*. Kultura muzyczna w Litwie stała na bardzo wysokim poziomie, a śpiew również dzisiaj jest tam jedną z ulubionych rozrywek.

Współczesny” 1930, nr 103; B. Šemis [M. Biržiška], *Vilniaus Golgota*, Kaunas 1930, (ss. 658, 351 fotografii, mapa „Litwy okupowanej”), reprint: Vilnius 1992; por. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 225–226.

⁴⁶ Cyt. za: P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 223.

⁴⁷ „Trimitas” 1931, nr 41; „Laisvė” 18 lutego 1923

⁴⁸ „Biuletyn Kowieński” 1932, nr 20; N. Kairiūkštytė, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 161.

Polski dziennikarz, Władysław Mergel, który na początku lat trzydziestych odwiedził Litwę, zanotował, że wpadające w ucho „wileńskie” pieśni słyhać „jak Litwa długa i szeroka”. Jak opisywał, dwie dwunastoletnie pasażerki, które na prośbę rodziców zabrał autem w drodze na wakacje w Połędzie, „odpędzają nudę śpiewając (...) *Do Wilna, do Wilna*”, piosenkę, której nauczyły się w szkole. Zaskoczenie dziennikarza nie miało jednak granic, kiedy wkrótce z tylnego siedzenia popłynęło... *Boże coś Polskę*⁴⁹.

Związek nawoływał do pisania utworów, w których Polak byłby przedstawiany w postaci typu negatywnego. Organ prasowy Związku, „Mūsų Vilnius”, pisał: „Osiągnęłoby się przez to podwójny cel, podniosłoby się wśród Litwinów ducha poświęcenia w walce o Wilno, zohydziłoby się Polaków i położyło się ostateczny kres spolszczonemu żywiołowi w niepodległej Litwie”⁵⁰. Tematyka wileńska rzeczywiście pojawiała się w wielu wierszach, powieściach i sztukach teatralnych. Utwory takie ukazywały się na łamach „Mūsų Vilnius”, a 1932 r. nakładem ZWW opublikowano okazałą antologię poetycką z okolicznościowymi wierszami 46 autorów⁵¹.

Tradycyjnie popularne wśród Litwinów były amatorskie przedstawienia teatralne. Również w tej dziedzinie wydawnictwa Związku oferowały bardzo duży wybór „wileńskich” dramatów, z reguły w upraszczający sposób, patetycznie i emocjonalnie, opowiadających o współczesnych prześladowaniach Litwinów na Wileńszczyźnie lub przedstawiających Polaków jako sprawców wszystkich nieszczęść w przeszłości. Autorami byli czołowi dramatopisarze litewscy: Vytautas Bičiūnas, Petras Vaičiūnas, Manigirdas Dangūnas, Milžinas, Stasys Gintalis i inni⁵².

Nie brakowało także wydawnictw książkowych, albumów, kalendarzy, a zwłaszcza propagandowych broszur wydawanych w astronomicznych jak na małą Litwę nakładach kilkuset tysięcy egzemplarzy. Tylko w Kownie w latach 1925–1938 ukazało się ponad 100 publikacji pióra czołowych aktywistów związku: Mykolasa Biržiški, Zigmasa Žemaitisa, Petrasa Ruseckasa, Antanasa Juški i innych. Dodatkowo poszczególne oddziały własnym staraniem nieraz wznawiały dawne lub drukowały nowe tytuły⁵³. Nie zaniedbywano prowadzenia propagandy w językach obcych za granicą. Polskie placówki dyplomatyczne interweniowały w sprawie kolportowania „wileńskich” wydawnictw w całej Europie i Ameryce Północnej⁵⁴.

Kult Wilna przybierał formy quasi-religijne. W działalności propagandowej ZWW nieraz odwoływał się do jednoznacznych skojarzeń. Rozpowszechniano „wileńskie”

⁴⁹ W. Mergel, *Wilno przez litewskie okulary*, „ABC” (Warszawa) 16 października 1932.

⁵⁰ „Mūsų Vilnius” 1930, nr 5.

⁵¹ „Mūsų Vilnius” 1933, nr 17–18.

⁵² „Mūsų Vilnius 1931, nr 12; 1933, nr 4 i 12; Piotr Łossowski pisze: „Między innymi sporą popularność zyskał utwór Manigirdasa Dangunasa *Krwawymi drogami*, dramat w 4 aktach obrazujący życie wyimaginowanej wsi litewskiej «pod polską okupacją». Dramat pełen był egzaltacji i patosu. Litwini, straszliwie prześladowani, zostali obdarzeni wszelkimi cechami dodatnimi. Wokół Polaków zostały zagęszczone wszelkie możliwe ciemne barwy, zostali przedstawieni jako sadyści bijący i znęcający się nad ludnością litewską. Wychodził na jaw bardzo silny kompleks antypolski, a jednocześnie antypański autora. Utwór gubił się w schematach i najbardziej wulgarnych uproszczeniach. Mógł jednak u niewybrednego widza kształtować skrajnie antypolskie postawy”, P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 224.

⁵³ AAN, MSZ, t. 6164, k. 26. Notatka w sprawie sprzedaży w Wilnie książki wydanej w Kownie pt. *Litwini za granicą*, 11 stycznia 1936; zob. np. *Vilnius ir Vilniaus kraštas*, Kaunas 1932; A. Juška, *Kova dėl Vilnius*, Kaunas 1938; por. N. Kairiūkštys, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 145.

⁵⁴ AAN, MSZ, t. 6096, k. 144–173. Wydawnictwa litewskie dostępne podczas międzynarodowej wystawy handlowej w Brnie, sierpień 1929; t. 6164, Korespondencja w sprawie wydawnictw propagandowych o Wilnie, grudzień 1936.

święte obrazki, modlono się słowami specjalnej „wileńskiej” modlitwy, w wielu pieśniach nawiązywano do religijnych motywów, opracowywano rozmaite „wileńskie dekalogi” dla uczniów, urzędników, rolników, kobiet. Najpopularniejsze było cytowane poniżej „Dziesięcioro przykazań wileńskich” wraz z komentarzami w postaci „Katechizmu wileńskiego”, publikowanego w „Mūsų Vilnius” i upowszechnianego w audycjach radiowych. Nawet język tego apokryfu miał się kojarzyć z Pismem Świętym:

- Ja jestem Wilno, twoja odwieczna stolica, która znajduje się obecnie w niewoli polskiej
1. Nie miej innych stolic, tylko mnie jedną
 2. Nie wymawiaj na daremno Mego imienia, o ile nie czynisz niczego dla Mego wyzwolenia
 3. Pracuj 6 dni dla Mego wyzwolenia, a niedzielę poświęć swym ujarzmionym braciom
 4. Czczij Ojca swego Wilno, i Matkę swoją Litwę
 5. Nie przyczyniaj się do mordowania ujarzmionych braci
 6. Nie nawiązuj kontaktu z niewierną Polską
 7. Nie wydawaj na fatałaszkę części swojego zarobku, którą powinieneś ofiarować na rzecz Mojego wyzwolenia
 8. Nie mów nieprawdy o sojusznikach wyzwolenia i nie słuchaj fałszów polskich
 9. Nie pożądam i nie żeń się z kobietą-Polką
 10. Nie pożądam żadnej rzeczy ani twego przeciwnika, ani sojusznika, która przeszkadzała by w Moim wyzwoleniu⁵⁵.

Szeroko kolportowano „wileńskie” plakaty, pocztówki i mapy z zaznaczeniem terenów „Litwy okupowanej”. Można je było znaleźć na każdej stacji kolejowej, w szkołach, urzędach pocztowych i siedzibach administracji. Operowano bardzo sugestywnymi wyobrażeniami zniewolonej stolicy: przedstawiano Górę Zamkową skutą kajdanami, białego orła kaleczącego Litwina lub trzymającego w szponach Górę Zamkową, cierpiącą Matkę-Litwę w kajdanach⁵⁶. Według relacji Mergla: „We wszystkich miastach i miasteczkach, a nawet po wsiach porozklejano barwne afisze z widokami Wilna, wzywając do nabywania «paszportów wileńskich». Na ścianach urzędów, banków, biur i sklepów widoki Wilna, w księgarniach albumy wileńskie, w dziennikach codziennie artykuły o Wilnie”⁵⁷.

Gronem instruktorów oraz propagandą Związku kierował znakomity organizator Vincas Uždavinsys. Jego rola była trudna do przecenienia. Oficjalnie jedynie instruktor i redaktor naczelny „Mūsų Vilnius”, w rzeczywistości wziął na siebie większość bieżącej pracy propagandowej⁵⁸. To jego energii i pomysłowości należy przypisywać gros opisanych inicjatyw. Uždavinsys był również bardzo skuteczny w pozyskiwaniu wsparcia

⁵⁵ „Mūsų Vilnius” 1932, nr 1. W „Katechizmie” rozwijano interpretację przykazań: „(...) Przeciwno szóstemu przykazaniu grzeszy obywatel Litwy, który stara się związać z Polską więzami przyjaźni. Drogą tej przyjaźni Polacy doprowadzą grzesznika do politycznej rozpusty, niewierności względem narodu swego i zdrady. Jest to grzech śmiertelny, dla którego nie ma rozgrzeszenia ani na tym, ani na tamtym świecie. (...) W sprawie dziewiątego przykazania: Polka jest częstokroć źródłem wszelakich pokus, które mogą doprowadzić do nieprzestrzegania przykazań wileńskich i do zaprzaństwa swego narodu. Żona Polka wychowywać będzie dzieci nie na Litwinów, tylko na polskich patriotów”.

⁵⁶ J. Galkus, *Senasis lietuovos plakatas 1862–1944*, Vilnius 1997, s. 48, reprodukcje plakatów s. 50–52, 113–114; por. liczne grafiki w „Mūsų Vilnius”, np. 1929, nr 4; 1931, nr 27 i 28; 1933, nr 6; 1937, nr 4–5.

⁵⁷ W. Mergel, *Wilno przez litewskie okulary*.

⁵⁸ U. V., *Instruktoriaus užrašai*, „Mūsų Vilnius” 1929, nr 11–12; o roli Vincasa Uždavinsysa zob. N. Kariūkštys, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 125.

i dotacji od Litwinów ze Stanów Zjednoczonych, dokąd w drugiej połowie lat trzydziestych wyjechał, obarczony m.in. rządowym zadaniem integracji tamtejszych litewskich środowisk emigracyjnych⁵⁹.

Okretem flagowym propagandy związku był jego organ prasowy — „Mūsų Vilnius”, od początku redagowany przez Vincasa Uždavinyša, który nadał czasopismu bardzo wyrazisty charakter. Pierwszy numer miesięcznika ukazał się w listopadzie 1928 r. w skromnej zeszytowej formie, z czasem zwiększano objętość (do 40 stron A4) i stale poprawiano szatę graficzną. Od 1934 r. „Mūsų Vilnius” przekształcił się w dwutygodnik, natomiast po wyjeździe Uždavinyša do USA w 1936 r., redakcję przejęli Antanas Juška i Petras Babickas. Nakład w ciągu dziesięciu lat istnienia czasopisma stale wzrastał z 3 do 80 tysięcy, co było absolutnym rekordem na litewskim rynku. Większość numerów rozchodziła się dzięki prenumeracie, w tym również zagranicznej⁶⁰. Wśród stałych rubryk najważniejsze miejsce zajmowała kronika „W okupowanej Litwie”. Jej winieta przedstawiała stylizowany widok Wilna opasanego kajdanami oraz mapkę obejmującą Wilno, Lidę, Grodno, Suwałki i Sejny. Zamieszczano także „Listy z okupowanego kraju”, wiadomości z „niepodległej Litwy” i Polski, wiersze, sztuki teatralne, recenzje, zapowiedzi i relacje z działalności ZWW, karykatury, eseje historyczne i aktualną publicystykę polityczną. Wszystko oczywiście tematycznie związane z kwestią wileńską oraz okraszane odpowiednimi, z reguły szalenie nieprzychylnymi Polsce komentarzami, w których celował zwłaszcza Uždavinyš. Dużo miejsca poświęcano wieściom o prześladowaniu innych mniejszości narodowych w Polsce, zwłaszcza Ukraińców i Białorusinów. Całość uzupełniał bogaty serwis fotograficzny, w którym obok swojskich widoków z Wilna, Grodna Wigier, Sejn czy Augustowa, znajdowały miejsce bardzo nieraz drastyczne fotografie ofiar polskiego terroru nie tylko z Wileńszczyzny, ale też, np. w 1930 r., z terenów Galicji Wschodniej⁶¹.

Wcześniej odkryto znaczenie propagandy radiowej. Pierwsza radiostacja w Litwie rozpoczęła nadawanie eksperymentalnego programu w czerwcu 1926 r., a rok później powstawała już przygotowywana przez ZWW cykliczna cotygodniowa audycja *Wileńskie pół godziny*⁶². W miarę upływu czasu zwiększano zasięg transmisji, wydłużał się także czas zajmowany w eterze przez Związek. Od 1928 r. nadawano program także w języku polskim, od 1930 r. przed mikrofonami zasiadali wspólnie Vincas Uždavinyš i Andrius Rondomanskis. Część audycji była przeznaczona dla „okupowanej Litwy” i żyjących tam „spolonizowanych Litwinów”. Przykładowy program ze stycznia 1934 roku wyglądał następująco:

Wtorek i piątek:

17.10–17.30 Ujarmione Wilno (Uždavinyš), audycja o życiu w Litwie okupowanej i Niepodległej, informacje o polityce międzynarodowej i działalności ZWW

17.30–17.45 Wiadomości dla okupowanego kraju (Uždavinyš w jęz. litewskim, Rondomanskis w jęz. polskim)

⁵⁹ AAN, MSZ, t. 6164, k. 29, Notatka T. Kobylańskiego do polskich konsulatów w Kanadzie w sprawie wizyty Uždavinyša w Ameryce; konsulaty otrzymały zadanie dyskredytowania jego osoby w kanadyjskiej prasie; szerzej zob. J. Skirius, *Vilniui Vaduoti Sąjungos veikėjo V. Uždavinio misijos į JAV 1936–1937 ir 1938–1939 m.*, w: *Vilniaus klausimas Lietuvos Respublikos diplomatijoje (1918–1940)*, Kaunas 2003.

⁶⁰ LCVA, f. 565, ap 1, b. 12, k. 355, Lista prenumeratorów „Mūsų Vilnius” z 11 grudnia 1938.

⁶¹ „Mūsų Vilnius” 1930, nr 10.

⁶² B. Šemis [M. Biržiška], *Vilniaus Golgota*, s. 451; H. Wisner, *Litwa. Dzieje państwa i narodu*, Warszawa 1999, s. 200.

Środa:

17.10–17.30 Audycja w jęz. polskim (Randomanskis) — z życia Litwy Niepodległej, informacje o polityce Warszawy wobec Litwy okupowanej

Sobota i Niedziela:

10.15–10.35 Wiadomości dla okupowanego kraju w jęz. litewskim, polskim, białoruskim i jidysz⁶³.

Według obserwacji polskiej policji, audycje kowieńskiego radia cieszyły się dużą popularnością wśród Litwinów na Wileńszczyźnie⁶⁴. Już w 1928 r. wileńskie radio rozpoczęło nadawanie „Chwilki litewskiej”, przygotowywanej częściowo w języku litewskim przez Janusza Ostrowskiego. „Chwilka” również budziła żywe zainteresowanie mieszkańców Litwy⁶⁵. Od tej pory w eterze dużo miejsca zajmowały ostre polemiki i wzajemne złośliwości, wymieniane zwłaszcza między Ostrowskim a Randomanskim. Polski propagandysta miał godnego siebie przeciwnika. Randomanskis wychował się w polskiej kulturze, władał piękną polszczyzną, był wykształcony i ocytany. Dopiero jako dorosły zwrócił się ku litewskości, sam określił się jako „spolonizowany Litwin”, dzięki czemu nawet u najbliższej rodziny dorobił się opinii renegata⁶⁶. Jeszcze podczas lat spędzonych w Wilnie został dziennikarzem, współpracownikiem Birژیński. Po jednej z audycji z maja 1935 r., w której Randomanskis nieprzychylnie wypowiedział się o zmarłym właśnie marszałku Józefie Piłsudskim, do polskiej prasy i radia wpłynął list otwarty lekarza Stanisława Randońskiego ze Świecian o treści: „(...) ja brat p. Andrzeja Randońskiego, głęboko dotknięty w swych najświętszych uczuciach narodowych, publicznie potępiam nieobliczalne jego wystąpienia i zrywam z nim wszelkie stosunki rodzinne”⁶⁷. Pod koniec lat trzydziestych Randomanskis zmienił nazwisko na jego zdaniem brzmiące bardziej z litewska — Randamonis.

Warto zaznaczyć, że intensywną propagandę we własnym zakresie prowadziły także inne organizacje i instytucje. Sprawa wileńska wiele miejsca zajmowała na przykład w działalności i publikacjach Związku Strzelców. Oba stowarzyszenia, ZWW i Szaulisi, ściśle współpracowały na wielu płaszczyznach. Tematyka wileńska, choć w różnym stężeniu, stale gościła w niemal wszystkich litewskich czasopismach, bez względu na reprezentowany profil i opcję polityczną: od pisemek dla dzieci, poprzez tygodniki satyryczne i fachowe, po dzienniki. Jak wspomniano, litewska opinia publiczna przywiązywała ogromną wagę do położenia rodaków w Polsce. Mniej więcej jednolite były treść oraz ton mocno uproszczonego i przefiltrowanego obrazu sytuacji w „Litwie okupowanej”, masowo powielanego w czasopismach, radio i publicznych wypowiedziach.

Tło obrazu stanowiło przekonanie, że Wilno to historyczna stolica Litwy, a więc kraju Litwinów. Pozostałe tereny „okupowane”, Grodzieńszczyzna i Suwalszczyzna, również należały niegdyś do Litwy. Ugruntowane przeświadczenie głosiło, że większość

⁶³ „Mūsų Vilnius” 1934, nr 1–2.

⁶⁴ B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920–1939*, s. 276.

⁶⁵ AAN, MSZ, t. 6160, k. 5, Pismo MSZ do Dyrekcji Polskiego Radia, 26 marca 1936.

⁶⁶ W następujący sposób Randomanskis pisał o konsekwencjach swego wyboru: „Patrzono na mnie jak na raroga, zwano wariatem, odszczepieńcem, renegatem, wychrzta. Obwołano sprzedajnym sługą kajzera”. A. Randoński, *Litewska krew*, Wilno 1921, s. 10.

⁶⁷ AAN, MSZ, t. 8441, k. 31, Odpis listu Dr. kpt. lek. Stanisława Randońskiego, 30 maja 1930.

mieszkańców tych ziem była pochodzenia litewskiego, oczywiście z wyjątkiem potomków bardzo nielicznych osadników z okresu przedrozbiorowego i Żydów oraz wszystkich przybyłych w latach okupacji. Litewską przynależność narodową determinowało pochodzenie mieszkańców, nawet jeżeli zostali oni wcześniej zesławizowani, czyli przyjęli język białoruski lub polski. Wywodzący się z Wileńszczyzny litewski dyplomata i uczony, profesor Ignas Jonynas, mówił w wywiadzie udzielonym polskiemu dziennikarzowi w 1932 r., że odsetek Polaków w „Litwie okupowanej” pozostaje minimalny, natomiast miejscowa ludność jest „etnograficznie litewska”⁶⁸. Ten i inne głosy były wyrazem pewności, że jakaś część mieszkańców w ogóle nie uświadamiała sobie jeszcze swej litewskiej narodowości, uważała się za „tutejszych”, mówiła „białorusko-polsko-litewskim żargonem”⁶⁹, pozostawała pod zgubnym wpływem polskiego państwa, dążącego do narodowej polonizacji swych obywateli. Przeciwno takiej akcji należało oczywiście protestować, pomagać nieszczęśliwym rodakom w ich walce o zachowanie lub przywrócenie litewskości oraz ze wszystkich sił dążyć do odzyskania zagrabionego terytorium.

Jeżeli ludność terenów „okupowanych” była litewska, oznaczało to, że Polacy stanowią element napływowy, nie mają zatem ani historycznego, ani jakiegokolwiek innego prawa do sprawowania tam rządów. Gospodarzami byli, są i będą Litwini, choćby nawet spolonizowani. Prawdziwych Polaków na Wileńszczyźnie jest najwyżej 20%⁷⁰. W prasie i audycjach radiowych nadawanych z Kowna w języku polskim, zgodnie z duchem epoki przekonywano, że o litewskim pochodzeniu świadczą np. kształt czaszki i kolor oczu mieszkańców Wileńszczyzny. Litewskości dowodziły także nazwiska i nazwy własne rzek, wzgórz, osad, a nawet dzielnic i ulic Wilna: Antokol, Łukiszki, Ponary itd. Dowodzone, że miasto zostało przez wieki zbudowane olbrzymim wysiłkiem miejscowego, litewskiego ludu, „z litewskich kamieni i litewskiej gliny”, dlatego jest litewskie⁷¹.

Dzieje unii Polski z Litwą to w rzeczywistości historia walki Litwy z polskim imperializmem. Polska szlachta od wieków pragnęła siłą lub podstępem zagarnąć litewskie ziemie oraz stworzyć państwo „od morza do morza”. Polityka polskiego państwa po wojnie światowej oraz rzekomy bunt generała Żeligowskiego były prostą kontynuacją ekspansji. W traktacie z lipca 1920 r., występująca jako spadkobierczyni władzy carów bolszewicka Rosja potwierdziła prawo Litwy do Wilna. Polacy najpierw oszukali Litwę, zawierając z nią traktat suwalski, a następnie zadali gwałt słabszemu państwu, zagarniając jego stolicę. Generał Żeligowski prowadził swe wojska dalej w głąb Litwy, został jednak powstrzymany przez bohaterską litewską armię pod Giedrojciami i Szyrwintami. Jesienią 1920 r. Litwa najpewniej odzyskałaby Wilno,

⁶⁸ W. Mergel, *Wilno przez litewskie okulary*; Mykolas Biržiška pisał: „Litwa etniczna nie kończy się tam tylko, gdzie mówią jeszcze po litewsku, lecz rozciąga się i na te okolice, które już nie mówią, chociaż mówiły przedtem, po litewsku, gdyż tworzy ją jeden naród litewski, bez względu na to, czy mówi on po litewsku, czy już litewskiego zapomniał lub nim gardzi”. M. Biržiška, *Na posterunku wileńskim*, cz. 3, Wilno 1921, s. 195; AAN, MSZ, t. 6164, k. 51, Nasłuch radiowy audycji radia kowieńskiego, 4 lutego 1936; „Trinitas” 1932, nr 3.

⁶⁹ *Vilnius ir Vilniaus kraštas*, s. 72–73.

⁷⁰ „Mūsų Vilnius” 1930, nr 1; A. Randomanskis w jednej z audycji radiowych skierowanej do „spolonizowanych Litwinów” stwierdził: „Pamiętajcie zawsze, że tylko wy, Litwini jesteście prawdziwymi gospodarzami Wilna, a najeźdźcy Polacy są tylko wrzodem na ciele naszej ojczyzny”, AAN, MSZ, t. 6164, k. 118, Nasłuch radiowy, 9 sierpnia 1936.

⁷¹ AAN, MSZ, t. 6164, k. 2–4, Nasłuch radiowy, 10 listopada 1935; k. 15–17, k. 93, Nasłuch radiowy, 31 marca 1936; Nasłuch radiowy, 1 grudnia 1935; k. 101, Nasłuch radiowy, 7 kwietnia 1936.

gdyby nie interwencja Ligi Narodów nakazująca przerwanie walk. Od tej pory rozpoczęły się dzieje polskiej okupacji. W 1922 r. okupanci, terroryzując ludność, przeprowadzili cyniczną farsę wyborczą, podczas której „wszystkich niemal batem popędzono do urn”⁷² i wreszcie uznali kraj za swoją własność. W następnym roku taki stan uznała zmanipulowana przez Polaków Rada Ambasadorów. Litwa została skrzywdzona, gdyż była państwem mniejszym i słabszym niż Polska. Prawo, argumenty historyczne i etniczne przemawiają jednak za stroną litewską, dlatego Litwa nie ustaje w dążeniu do odzyskania tego, co do niej należy⁷³. W obiegowym pojęciu znalazły się określenia „pierwsza polska okupacja” Wilna (lata 1919–1920) i „druga polska okupacja” (od 9 października 1920 r.)⁷⁴.

Jednakże zagarnięcie Wilna i pozostałych litewskich ziem nadal nie zadowoliło Polaków, którzy „nie mogą wyrzec się agresji niedokończonych w 1920 r.”⁷⁵. Stale łakomym wrokiem patrzą na Kowno i Kłajpedę, a nawet dalej: na Królewiec, Rygę i Tallin. Jedyną przeszkodą na drodze ekspansji jest Litwa i jej determinacja. W propagandzie wyrażano przekonanie, iż mimo polskich intryg, opinia międzynarodowa sprzyja Litwie w sprawie wileńskiej. Chętnie zestawiano „okupację” Wilna z innymi wyczynami ówczesnych politycznych „gangsterów”: zajęciem wyspy Korfu przez Włochy i okupacją Mandżurii przez Japonię. Na jednej z karykatur zamieszczonych w czasopiśmie „Sekmadienis”, dyplomaci litewski, francuski i brytyjski ścigają „międzynarodowych złodziei”, Japonię i Polskę, które umykają ze zdobyczą w postaci Mandżurii i Wilna⁷⁶.

Oczywiście oprócz „spolonizowanych” w „okupowanej Litwie” w dużej liczbie mieszkali także świadomi Litwini, którzy toczyli heroiczny bój o przetrwanie narodu. Pod polską władzą dotknęły ich srogie represje i dalsza intensywna polonizacja. W początkach lat trzydziestych jeden z dzienników pisał:

Mówiących po litewsku jest w okupowanym kraju około 300 tysięcy. Reszta już się wynarodowiła (...). Jednak wyraźna większość ludności Wileńszczyzny i Sejneńszczyzny zachowała litewską myśl, litewskie obyczaje i litewskiego ducha. Ujarzmieni bracia-Litwini znoszą ciężko jarzmo samowolnej dyktatury Piłsudskiego. Stan ich godny jest pożałowania zwłaszcza pod względem materialnym⁷⁷.

Polacy z pełną premedytacją dążyli i dążą do eksterminacji litewskości. Prześladowanie litewskości na Wileńszczyźnie było wstępem do dalszej polskiej ekspansji. Jak przekonywał publicysta „Mūsų Vilnius”,

Społeczeństwo wolnej Litwy musi czuć. Szpony imperializmu warszawskiego wyciągnięte w kierunku Litwy w październiku 1920 r. jeszcze się nie złamały i wciąż godzą w serce Litwy [tj. Wilno — K. B.], burząc jej życie kulturalne, niszcząc wszystko, co nosi piętno litewskości i nie jest dostosowane do warszawskiego kopyta⁷⁸.

⁷² „Trimitas” 1938, nr 6.

⁷³ AAN, MSZ, t. 8442, k. 1–3, Nasłuch radiowy, 1 grudnia 1933; „Lietuvius” 7 października 1927; „Rytas” 8 października 1927; „Lietuvos Aidas” 8 stycznia 1932 i 21 lutego 1933; „Mūsų Vilnius” 1930, nr 1 i 1938, nr 4.

⁷⁴ „Mūsų Vilnius” 1929, nr 9 i 1933, nr 9.

⁷⁵ „Trimitas” 1938, nr 5.

⁷⁶ „Sekmadienis” 5 marca 1933; „Lietuvos Žinios” 8 października 1932.

⁷⁷ „Darbininkas” 8 października 1932.

⁷⁸ „Mūsų Vilnius” 1932, nr 1; 1931, nr 28; 1937, nr 24; por. „Darbininkas” 11 października 1930.

W okresach kolejnych zaostrzeń wzajemnych stosunków w latach 1927–1928 i 1936–1938 litewska prasa pisała, że Polacy kłamią, głosząc światu o prześladowaniu polskiej mniejszości w niepodległej Litwie. Oskarżenia takie dawały Polsce pretekst do represjonowania Litwinów w „okupowanym” kraju. To z kolei miało na celu sprowokowanie litewskiego rządu do kontrposunięć, które usprawiedliwią polską zbrojną interwencję i podbój Litwy⁷⁹.

Powszechne było przekonanie, iż wielu świątłych Polaków również miało dostrzegać krzywdę wyrządzoną Litwie, jednak specyficznie pojmowane poczucie honoru nie pozwalało im przyznać się do tego. Uważano, że „Wilno jest dla Polaków ciężarem, którego nie mogą się wyrzec, a w strawieniu przeszkadza odległość od ośrodków polskości i właściwości Wileńszczyzny: niska kultura rolna i mozaika narodowości”⁸⁰. Strażnikiem polskiej obecności w Wilnie był przede wszystkim Piłsudski, „renegat o hotentockich zakusach”⁸¹ i jego zwolennicy, przedstawiani jako rzecznicy polityki ekspansji „od morza do morza”⁸².

Według litewskiej wizji okupanci prowadzili politykę kolonizacji Wileńszczyzny, odbierali ziemię prawdziwym mieszkańcom i sprowadzali osadników z głębi Polski. Obok litewskiej szlachty-renegatów, szczególnie groźni byli bezkarni polscy urzędnicy, „galileusze” (tj. przybysze z Galicji), którzy nie rozumieli i nie kochali tej ziemi, a przyjechali tutaj dla kariery i pieniędzy albo z poczuciem misji polonizatorskiej⁸³. Według „Trimitasa”, „Każdy Polak, urzędnik czy kolonista czuje się na Wileńszczyźnie jak na zesłaniu i traktuje miejscową ludność z góry. Wilnianie, szmerząc, znoszą to jarzmo i pilnie nasłuchują, co się dzieje i mówi w Litwie, i czy nie zbliża się godzina wybawienia”. Z kolei „Mūsų Vilnius” ubolewał, że brutalna polonizacja niestety robi postępy, dlatego należy wytyczać wszystkie siły w celu odzyskania stolicy i „okupowanych” terenów⁸⁴.

Opisy i obrazy prześladowania Litwinów na Wileńszczyźnie były niezwykle sugestywne i drastyczne. W 1927 r. prasa przekonywała, że na Wileńszczyźnie dochodzi do regularnych pogromów ludności litewskiej. W „Mūsų Vilnius”, zwłaszcza w latach 1936–1938, często publikowano fotografie zmasakrowanych ludzi, z informacją, iż są to ofiary polskiego terroru, oraz fotografie skutków „polskich pogromów” w szkołach, siedzibach litewskich stowarzyszeń i prywatnych domach. Rysunki satyryczne w prasie przedstawiały polskich żandarmów, „krwawych rycerzy”, którzy swą władzę umacniali na dymiących zgliszczach lub znęcali się nad Litwinami przykutymi do pali⁸⁵. W radiu i prasie pojawiały się długie listy zamordowanych, rannych i więzionych⁸⁶. Oto przykład stylistyki stosowanej w tamtym okresie przez organ ZWW:

⁷⁹ „Lietuva” 11 października 1927; „XX Amžius” 24 stycznia 1938; „Trimitas” 5 lutego 1938; „Mūsų Vilnius” 1938, nr 4.

⁸⁰ „Trimitas” 1938, nr 6.

⁸¹ AAN, MSZ, t. 6164, k. 91–92, Nasłuch radiowy z 12 stycznia 1936.

⁸² „Garnys” 1924, nr 6 i 8; „Mūsų Vilnius” 1933, nr 10 i 1936, nr 3–4; „Lietuvos Aidas” 25 sierpnia 1928; AAN, MSZ, t. 6164, k. 36–37, Nasłuch radiowy z 3 marca 1936.

⁸³ AAN, MSZ, t. 6164, k. 37–39, Nasłuch radiowy z 19 stycznia 1936; „Lietuva” 28 września 1927; „Mūsų Vilnius” 1934, nr 6.

⁸⁴ „Mūsų Vilnius” 1930, nr 24; por. „Trimitas” 1938, nr 5 i 6; *Vilnius ir Vilniaus kraštas*, s. 210–212.

⁸⁵ „Lietuva” 7 października 1927; „Kuntaplis” 1937, nr 1 i 1938, nr 6; „Trimitas” 1938, nr 2; „Mūsų Vilnius” 1938, nr 7.

⁸⁶ AAN, MSZ, t. 6164, k. 41–42, Nasłuch radiowy z 26 stycznia 1936; „Mūsų Vilnius” 1938, nr 4.

W całej okupowanej Litwie od pierwszego dnia niewoli oko żandarma polskiego pełne nienawiści śledzi narodową pracę litewską. Każde śmielsze słowo, swobodniejszy przejaw litewskiej myśli kosztuje śmiałka wiele lat więzienia. Szczególnie w ostatnich latach na Wileńszczyźnie szaleje żywiołowa nienawiść do litewskości. Areszty i więzienia stały się codziennym chlebem uświadomionych Litwinów. Wstrząsające wieści o masowych aresztowaniach i pakowaniu do więzienia z rzadka przedzierają się przez linię demarkacyjną. (...) Wydaje się, że Polacy całkiem zatracili resztki etyki i szaleją w kraju wileńskim, jakby sami zdecydowali, że dłużej tam nie pozostaną⁸⁷.

Jako przykłady wyjątkowego barbarzyństwa nagłaśniano informacje o konfiskatach i niszczeniu litewskich książek, zamykaniu organizacji społeczno-kulturalnych oraz szkół. Jak twierdzono, Polacy likwidowali te ostatnie z obawy przed zahamowaniem procesu polonizacji oraz w nadziei na utrzymanie ludności w ciemności i posłuszeństwie. Policja zmuszała litewskie dzieci do nauki w polskich szkołach, w których nauczyciele nierzadko okrutnie znęcali się nad uczniami psychicznie i fizycznie. Nie pozwalano dzieciom na porozumiewanie się w ojczystym języku. Organ ZWW przytoczył list z „Litwy okupowanej” z opowieścią, jak to nauczyciel w Oranach, chcąc oznaczyć Litwinów, wystrzygł dzieciom na głowie pas włosów. W skrajnie emocjonalnym radiowym komentarzu Randomanskis mówił o „tych ociekających łzami oczach dzieci naszych, które tam, na terenach okupowanej Litwy poniewierane są za swe przywiązanie do mowy ojczystej”⁸⁸.

Polska administracja okupacyjna nie potrafiła uszanować również ustawianych przez Litwinów krzyży, które profanowano i niszczone. Dużym echem w prasie odbiło się zwłaszcza obalenie krzyża w Marcinkańcach na Wileńszczyźnie w końcu 1933 r. W kraju zainicjowano serię wieców protestacyjnych i zbiórkę pieniężną dla poszkodowanych, natomiast sam postępek oceniono jako „barbarzyński, podły, nikczemny, niekulturalny, zbójcecki, ohydny” itp.⁸⁹

Polskie poczynania na Wileńszczyźnie chętnie przyrównywano do polityki wcześniejszych zaborców, stwierdzając przy tym, że „Teraz Polska stosuje metody, przy których błędą nawet carskie represje”⁹⁰. Zauważono, że wzorem były zapewne także środki, które niegdyś przeciwko Polakom stosowała hakata w Wielkopolsce. Jednak w tym wypadku uczeń nie był zbyt pojęty: tak jak Niemcy nie złamali polskiego ducha, tak teraz Polacy nie złamią ducha litewskiego, a tylko wzmocnią wolę oporu. W 1938 r. tygodnik Szaulisów „Trimitas” zauważał, że do tej pory wileńscy Litwini „byli słabo uświadomieni, ale Polacy terrorem zrobili z nich litewskich patriotów”⁹¹.

⁸⁷ „Mūsų Vilnius” 1938, nr 3. Jeszcze po latach, Kazys Škirpa, litewski dyplomata, były poseł w Berlinie i Warszawie w następujący sposób charakteryzował motywy polskiej polityki na Wileńszczyźnie: „Takich bezlitosnych polskich akcji przeciw Litwinom w kraju wileńskim nie da się wyjaśnić inaczej, niż tylko polskim szowinizmem i nienawiścią do wszystkiego, co litewskie”, K Škirpa, *Lietuvos nepriklausomybės sutemos (1938–1940): atsiminimai ir dokumentai*, Chicago–Vilnius 1996, s. 100–101.

⁸⁸ AAN, MSZ, t. 6164, k. 160–161, Nasłuch radiowy z 3 października 1936; „Mūsų Vilnius” 1933, nr 12 i 1935, nr 10; „Kuntaplis” 1936, nr 27; „Lietuvos Aidas” 23 lutego 1938; *Vilnius ir Vilniaus kraštas*, s. 222–223.

⁸⁹ AAN, MSZ, t. 8442, k. 26, Nasłuch radiowy z 19 grudnia 1933.

⁹⁰ „Mūsų Vilnius” 1937, nr 3; w innej opinii: „w niektórych sprawach polski ucisk przewyższa nawet metody rosyjskie”, „Lietuvos Aidas” 15 lutego 1938.

⁹¹ „Trimitas” 1938, nr 6; por. AAN, MSZ, t. 8441, k. 10, Raport Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego w sprawie audycji w radio kowieńskim, 18 marca 1935.

W ponurym kolorze przedstawiano zacofany stan gospodarczy „Litwy okupowanej”, za wszystko obwiniając polskie pańsko-szlacheckie rządy. Chętnie zestawiano dobrobyt wsi w „Litwie niepodległej”, wzmocnionej reformą rolną i właściwą polityką gospodarczą rządu, z „pańszczyźnianą” nędzą Wileńszczyzny, eksploatowanej przez krwiopiczów w rogatywkach. Litewskie opinie o stanie polskiej gospodarki generalnie nie były zbyt pochlebne, jednakże opis sytuacji „okupowanego” kraju wręcz budził grozę. Wileńszczyzna pod polską władzą powoli umierała⁹². Życie chłopów przedstawiano jako pozbawioną nadziei wegetację w ciasnych i brudnych chałupach. Znikąd nie otrzymywali wsparcia, zmuszani do pracy od świtu do nocy. W tym czasie polscy panowie troszczyli się tylko o własne interesy, a pieniądze woleli wywozić za granicę⁹³. Nie lepiej działo się w Wilnie, gdzie według słów Randomanskisa: „Bieda na każdym kroku, żebracy zalewają miasto. Pełno też policyjnych tajniaków. Biedy tej nie maskują ani piękne stroje żon oficerów, ani śmiech młodzieży”⁹⁴. Oburzenie litewskiej opinii publicznej budził nawet nieudolny sposób remontu wileńskiej katedry, zalanej podczas powodzi na początku 1934 r. „Mūsų Vilnius” oceniał polskie wysiłki przy ratowaniu zabytku, cytując w języku polskim powiedzenie „obraz nędzy i rozpaczy”⁹⁵. Z kolei „Trimitas” podsumowywał: „Polacy od dawna byli znani ze swego bezładu. Jednak gospodarzo dopiero na Wileńszczyźnie pokazali, co umieją”⁹⁶.

W latach 1933–1934 często opisywano niemal apokaliptyczne skutki głodu na Wileńszczyźnie. Według litewskiego obrazu, ponad 100 tysięcy mieszkańców zostało dotkniętych klęską na skutek nieudolności polskich władz. Sugerowano nawet, że okupanci celowo dążą do zagłodzenia Litwinów, aby na ich miejsce sprowadzić polskich kolonistów. W prasie i radiu pojawiły się makabryczne opisy ludzi bijących się o kawałek chleba i umierających w męczarniach⁹⁷. Z inicjatywy ZWW powstał Rządowy Komitet Pomocy ofiarom głodu na Wileńszczyźnie, na którego czele stanęła żona premiera, Janina Tübelienė. Wezwano naród do udzielenia wsparcia, urządzono kolejną publiczną kwestę. Jednakże, jak poinformowała prasa, Polacy ze względów prestiżowych nie przyjęli pomocy, narażając ludzi na cierpienie i śmierć⁹⁸. Również w późniejszych latach opisywano niewesołą sytuację żywnościową na Wileńszczyźnie, ukazując np. wychudzone dzieci w szkołach⁹⁹.

Jednocześnie sugerowano, że takiej sytuacji można było uniknąć, gdyby Wileńszczyzna była złączona ze swym naturalnym zapleczem gospodarczym — niepodległą Litwą. Polska nie jest bowiem zainteresowana rozwojem Wilna, a opór Warszawy przed zwrotem litewskiej stolicy prawowitemu właścicielowi grozi Wileńszczyźnie dalszą ruiną gospodarczą i zagładą. Niezadowoleni z polskich rządów mieszkańcy Wileńszczyzny niczego tak nie pragną jak połączenia z Litwą. Miejscowi Litwini,

⁹² Urzędowy dziennik pisał: „To umiera nasze ciało, nasza krew, nasze serce. Wilno jest dla nas jak matka. Jeżeli czyjaś matka trafi do niewoli, wówczas jej dzieci nie będą się cieszyły, słysząc, że matka w niewoli umiera”, „Lietuvos Aidas” 5 lutego 1930.

⁹³ AAN, MSZ, t. 6164, k. 6–9, Nasłuch radiowy z 17 listopada 1935.

⁹⁴ AAN, MSZ, t. 8442, k. 81, Nasłuch radiowy z 24 stycznia 1934.

⁹⁵ „Mūsų Vilnius” 1934, nr 3.

⁹⁶ „Trimitas” 1938, nr 6.

⁹⁷ AAN, MSZ, t. 8442, k. 136, Nasłuch radiowy z 7 marca 1934 i k. 174, Nasłuch z 8 kwietnia 1934; „Mūsų Vilnius” 1934, nr 4.

⁹⁸ „Mūsų Vilnius” 1934, nr 8 i 13; AAN, MSZ, t. 8442, k. 149, Nasłuch radiowy z 16 marca 1934.

⁹⁹ Jedna z karykatur przedstawiała nauczyciela, który odpytywał zabiedzoną dziewczynkę ze znanego wiersza: „Kto ty jesteś? — Polka młoda. Jaki znak twój? — Śmierć z głodu”, „Kuntaplis” 1936, nr 47.

większość „spolonizowanych”, a nawet niektórzy Polacy, z nadzieją spoglądają na Kowno, wyczekując rychłego nastania litewskiej gospodarności także w „okupowanym” kraju¹⁰⁰.

Od czasu do czasu w litewskich czasopismach pojawiały się reportaże naocznych świadków, którzy odwiedzili Wileńszczyznę i opisywali swoje wrażenia. Obraz w nich zawarty zasadniczo nie odbiegał od wizerunku propagandowego. Członkowie delegacji, która w początkach 1927 r. uczestniczyła w wileńskim pogrzebie ojca litewskiego odrodzenia narodowego Jonasa Basanavičiusa, podkreślali swojski, litewski charakter miasta: „Tutaj każdy kącik jest znajomy, wszystko swoje, wszystko bliskie, drogie sercu Litwina”¹⁰¹. Nieodmiennie akcentowano wszechobecną nędzę oraz niechęć zastraszonych mieszkańców do legionistów Piłsudskiego, którzy nadal pragną maszerować na Kowno¹⁰². Jeden z liderów ZWW, ksiądz Fabijonas Kemėšis, po wizycie w Wilnie w 1933 r. oburzał się na polską prasę za to, że przyjęła taktykę niedostrzegania litewskości i generalnie ignoruje nabrzmiałe problemy Litwinów w „okupowanym kraju”¹⁰³.

Ponury obraz sytuacji „Litwy okupowanej” oraz idea odzyskania Wilna były silnie propagowane zwłaszcza wśród młodzieży. Prowadzenie działalności w szkołach i na uczelniach należało do priorytetów ZWW¹⁰⁴. Do 1930 r. nie było z tym większego formalnego problemu. W gimnazjach przystąpiono do tworzenia oddziałów, natomiast we współpracy z Szaulisami powoływano do życia drużyny o charakterze paramilitarnym. W 1927 r. do wszystkich szkół wprowadzono codzienną „modlitwę wileńską”, zaakceptowaną przez kowieńskiego arcybiskupa, a następnie jedną godzinę tygodniowo zajęć poświęconych idei odzyskania Wilna („godzina wileńska”)¹⁰⁵. Ministerstwo oświaty zalecało wykorzystywanie podczas zajęć audycji radiowych oraz materiałów dydaktycznych przygotowywanych przez Związek i publikowanych w specjalnym dodatku do „Mūsų Vilnius”.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych zaostrzył się spór między rządzącymi a chadecką opozycją mającą poparcie duchowieństwa. Rozpętano szeroką akcję propagandową, w której oskarżano tautininków o zwalczanie religii i Kościoła katolickiego. Walka o rząd dusz objęła również młodzież. Chadecja próbowała odzyskać znaczenie poprzez działającą w szkołach masową organizację katolicką. W odpowiedzi władze zastosowały cały szereg kontrposunięć ograniczających wpływy Kościoła w kraju. Jesienią 1930 r. ministerstwo oświaty zakazało działalności wszystkich stowarzyszeń w szkołach. Decyzja ta rykoszetem uderzyła także w ZWW i oznaczała konieczność oficjalnego wycofania się z placówek oświatowych. Jednak jakiegokolwiek obawy co do przyszłości akcji „wileńskiej” wśród młodzieży były nieuzasadnione. W rozkładach zajęć pozostawiono „godzinę wileńską” wraz z wszelkimi zaleceniami, szkolne podręczniki nadal w odpowiedni sposób oświeślały stosunki litewsko-polskie. Nowością było jedynie przesunięcie ciężaru odpowiedzialności za efekty na nauczycieli,

¹⁰⁰ „Rytas” 14 kwietnia 1928; „Lietuvos Aidas” 19 kwietnia 1934.

¹⁰¹ „Lietuvos Žinios” 24 lutego 1927.

¹⁰² „Lietuvos Aidas” 14 sierpnia 1928.

¹⁰³ „Mūsų Vilnius” 1933, nr 12.

¹⁰⁴ LCVA, f. 565, ap. 1, b. 238, Wytyczne propagandy ZWW na rok 1930.

¹⁰⁵ W Polsce oceniano, iż w rzeczywistości „jest to godzina antypolskiej agitacji”, Ursula, *Kowno a Wilno*, „Głos Prawdy” 24 lutego 1928; por. B. Šemis [M. Biržiška], *Vilniaus Golgota*, s. 512.

których bardzo wielu należało do Związku. Powołano „Sekcję Oświaty” ZWW, kierowaną zresztą przez wysokiego urzędnika ministerstwa. Szacuje się, że w połowie lat trzydziestych około 70% wszystkich uczniów posiadało „wileńskie paszporty”¹⁰⁶. Wśród wskazówek dla dzieci, opublikowanych przez „Mūsų Vilnius”, znajdował się następujący „wileński dekalog uczniów”:

1. Wszyscy witamy się wileńskim pozdrowieniem
2. Wszyscy odmawiamy wileńską modlitwę
3. Co tydzień wszyscy rozmawiamy na lekcji o Wilnie i okupowanym kraju
4. Wszyscy czytamy „Mūsų Vilnius” („Nasze Wilno”)
5. Wszyscy słuchamy w radiu audycji „Pavergtas Vilnius” („Ujarmione Wilno”)
6. Wszyscy deklamujemy i śpiewamy o Wilnie
7. Wszyscy uczymy się o historii Wilna
8. Wszyscy kupujemy „wileńskie paszporty”
9. Na robotach ręcznych nie zapominamy o Wilnie, wszyscy robimy pamiątki
10. Urządzamy wileńskie wycieczki. Jesteśmy jeszcze młodzi, ale nasza odwaga zaprowadzi nas do Wilna¹⁰⁷.

Najmłodsze pokolenia wzrastały w atmosferze zmitologizowania sprawy wileńskiej i podkreślania nieustannego zagrożenia ze strony Polaków. Oficjalny kierunek wychowawczy rodził niekiedy sytuacje kuriozalne i przerażające zarazem, prawdopodobnie nie zawsze zgodnie z intencjami działaczy narodowych starszego pokolenia. Polski ziemianin z Litwy, Władysław Bichniewicz, wspomina choinkę, którą urządził dla litewskich dzieci z byłego folwarku: „rozradowane dzieci chciały się pochwalić i deklamowały nam wyuczony w szkole wierszyk o odzyskaniu Wilna — «kiedy Wilno odwojujemy wszystkich Polaków wyrzniemy, a wszystkie dziewczęta wycalujemy» (*visus Lenkus iškapuosim, visas mergas išbučiuosim*)”¹⁰⁸.

Popularne było organizowanie wycieczek szkolnych nad „linię demarkacyjną”. Oto jak jedną opisywano w relacji polskiej strony:

W dniu 28 kwietnia (1936 r.) około godz. 14-ej przy samej granicy po stronie litewskiej naprzeciwko strażnicy KOP Kuraniszki gminy Dukuszańskiej, trzech nauczycieli z trzema nauczycielkami i księdzem na czele doprowadzili do samej granicy około 150 dzieci, które stojąc frontem w kierunku Polski odśpiewały szereg pieśni patriotycznych, dotyczących Wilna i ziemi wileńskiej. Następnie jeden z nauczycieli wygłosił do dzieci przemówienie w języku litewskim na temat Wilna i Wileńszczyzny, podkreślając, że te ziemie litewskie zostały oderwane od Litwy. Po wygłoszeniu przemówienia uczestnicy tej manifestacji oddalili się w głąb terytorium litewskiego. W czasie tej manifestacji obecni byli również policjanci litewscy¹⁰⁹.

Bez żadnych ograniczeń ZWW prowadził działalność na nielicznych w Litwie wyższych uczelniach. Należało do niego wielu studentów i wykładowców kowieńskiego uniwersytetu i Akademii Rolniczej w Datnowie. Tradycją stało się proklamowanie

¹⁰⁶ N. Kairiūkštytė, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 117–121; „Kurier Wileński” 1932, nr 4; H. Ilgiewicz, *Naświetlenie wspólnej historii Polski i Litwy w podręcznikach litewskich*, w: *Między wschodem i zachodem*, Lublin 1994; o litewskim „Kulturkampfe” zob. P. Łossowski, *Litwa*, s. 130–132.

¹⁰⁷ „Mūsų Vilnius” 1935, nr 9.

¹⁰⁸ W. Bichniewicz, *Moje wspomnienia z Litwy 1914–1941*, mps w Ossolineum (Wrocław), s. 71.

¹⁰⁹ AAN, MSZ, t. 6164, k. 96, Pismo Naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie do MSW, 8 maja 1936.

„wileńskich semestrów” na uniwersytecie, urządzenie licznych „wileńskich” uroczystości, publicznych wykładów i wystaw. Studenci z reguły bardzo żywiołowo reagovali na wszelkie zaostrożenia relacji polsko-litewskich i wiadomości o prześladowaniu rodaków w „Litwie wschodniej”. Wyrazem emocji stawały się liczne wiece, manifestacje, a nawet wyładowywanie gniewu na kowieńskich Polakach. Na uniwersytecie systematycznie niszczone na przykład gablotę informacyjną związku polskich studentów, niemal co roku 9 października wybijano szyby w polskich szkołach oraz polskiej księgarni. Podobne ekscesy zdarzały się we wszystkich większych skupiskach polskiej mniejszości¹¹⁰. Najbardziej spektakularne były antypolskie rozruchy młodzieży powtarzające się przez całe lata trzydzieste. Dramatyczny przebieg miały na przykład zajęcia z maja 1930 r., do których pretekstu dostarczył incydent w Dymitrówce na Wileńszczyźnie, gdzie żołnierze polskiego Korpusu Ochrony Pogranicza brutalnie rozpędzili prywatną zabawę litewskiej mniejszości. Z kolei skala zamieszek ze stycznia 1934 r. wyraźnie zaskoczyła nawet władze¹¹¹.

W pierwszej połowie lat trzydziestych Polska uregulowała swoje relacje ze Związkiem Sowieckim, a następnie z Niemcami. Litwa znalazła się w politycznej izolacji. Dodatkowo nasiliły się niemieckie żądania w sprawie Kłajpedy. Na tym tle w pewnych kręgach litewskich elit zaczęto postulować zawarcie kompromisu z Polską. Za porozumieniem otwarcie opowiedziało się poważne grono intelektualistów z Vincasem Čepinskisem i Leonasem Bistrasem na czele¹¹². Jednak bardzo ostro i stanowczo przeciwstawiła się tej idei część nieprzejednanej litewskiej opinii publicznej. Zwłaszcza młodzież uważała jakikolwiek kompromis z Polską bez oddania Litwie Wilna za zdradę narodową. Zwolenników ugody piętnowano i znieważano, nie oszczędzając dotychczasowych autorytetów¹¹³. Dużym poparciem w kręgach studenckich cieszył się były premier Augustinas Voldemaras, otwarty wróg porozumienia, uważany za germanofila, na użytek wewnętrzny coraz otwarciej gloryfikujący wzory włoskiego faszyzmu. Nieudany pucz zwolenników Voldemarasa z 1934 r. paradoksalnie jeszcze umocnił mentalność „oblężonej twierdzy” wśród przeciwników jakiegokolwiek zbliżenia z Polską. Obserwatorzy mówili wprost o „konflikcie młodzieży prorządowej z rządem”¹¹⁴.

Istotną rolę w rozniecaniu antypolskiej atmosfery w 1934 r. odegrał ZWW. Jego kierownictwo w specjalnym oświadczeniu bardzo ostro potępiło wszelkie próby spekulacji i „kupczenia kwestią wileńską”¹¹⁵. Propaganda związku przodowała w oczerzianiu Čepinskisa i Bistrasa, co ciekawe, atakowanych zgodnie przez prasę rządową i opozycyjną¹¹⁶. Jeszcze bardziej uroczyści i podniosły charakter niż zwykle miały obchody święta 9 października, podczas których zapewniano o niezmienności litewskiego

¹¹⁰ „W tym dniu 9 października — wspomina Jerzy Dowgird — raz pobiła mnie grupa Litwinów na ulicy tylko dlatego, że miałem na głowie polską gimnazjalną czapkę”, J. Dowgird, *Wspomnienia*, mps. W zbiorach autora, s. 7; „Iskry” 1928, nr 3 oraz 1934, nr 1 i 2–3; „Dzień Kowieński” z 23 lipca 1928.

¹¹¹ Szerzej zob. K. Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918–1940*, Białystok 1999, s. 171–173 i 214–216.

¹¹² A. Kasperavičius, *Dyskusje w społeczeństwie litewskim o przyszłości Wilna oraz o kwestii nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską w 1934 r.*, „Studia Podlaskie” 1997, t. 7, s. 114–117; por. Z. Mačionis, J. Čepinskis, *Profesorius Vincas Čepinskis*, Vilnius 1992, s. 92.

¹¹³ A. Kasperavičius, *Dyskusje w społeczeństwie litewskim*, s. 117–118.

¹¹⁴ T. Katelbach, *Za litewskim murem*, Warszawa 1938, s. 23.

¹¹⁵ LCVA, f. 565, ap. 2, b. 201, k. 43, Okólnik Centralnego Komitetu Wykonawczego ZWW, 9 maja 1934.

¹¹⁶ „Mūsų Vilnius” 1934, nr 10; „Naujoji Romuva” 1934, nr 196; „Lietuvos Žinios” 14, 29 i 30 maja 1934.

stanowiska oraz wzywano Litwinów do zwielokrotnienia wysiłków w celu odzyskania Wilna¹¹⁷.

Nad perspektywami litewsko-polskiego porozumienia w latach 1934–1935 coraz wyraźniej zbierały się chmury. We wzajemnych relacjach ciągle fatalnie ciążyła sprawa Wilna i Litwinów na Wileńszczyźnie. Każdy litewski rząd musiał liczyć się ze zdaniem opinii publicznej w tej sprawie. Ostatecznie w Litwie nie zdołała przeważać tendencja do zbliżenia z Polską. Władze przekonały się także o faktycznej sile i determinacji przeciwników jakichkolwiek ustępstw, o zakorzenieniu w społeczeństwie antypolskich fobii i stereotypów oraz rzeczywistej potędze wileńskiego mitu, który przecież usilnie kształtowano przez cały okres niepodległości. Anatol Mühlstein, wysłannik polskiego rządu zabiegający o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Kownem w 1934 r., opisując rozmowę z szefem litewskiego MSZ Stasysem Lozoraitisem, zacytował następującą nieoficjalną opinię ministra:

Powinien Pan zrozumieć, że opinia litewska jest jednomyślna w tym, że kwestia wileńska istnieje. Dla Polski nawiązanie stosunków normalnych wyczerpie całą sprawę, dla Litwy nawiązanie tych stosunków jest tylko częścią całego kompleksu. Polska chciałaby, aby Litwa po 15-stu latach rzekła się swoich podstawowych rewindykacji, stwierdzając tym samym, że cała jej dotychczasowa platforma polityczno-narodowa była złudzeniem. Litwa na takie zrzeczenie się nie może się zgodzić w żadnym wypadku¹¹⁸.

Litewskie elity stały się właściwie zakładnikiem nie tylko wcześniejszej własnej retoryki, ale też kształtu politycznej i narodowej tożsamości społeczeństwa. Tożsamości w znacznej mierze uformowanej przez działalność ZWW. O zmianie nastawienia wobec Polski i „Litwy okupowanej” nie mogło być mowy w obliczu fali prześladowań, które rzeczywiście dotknęły litewską mniejszość w Polsce w latach 1936–1938. W tamtym okresie obraz uciemnionej stolicy jeszcze bardziej wyostrzył się i nasycił żalobną czernią.

W marcu 1938 r. Polska wystosowała do Litwy ultimatum, w którym zażądała nawiązania stosunków dyplomatycznych. Reakcja litewskiej opinii publicznej, zwłaszcza młodzieży, ponownie była bardzo gwałtowna. Związek Szaulisów i ZWW ogłosili pełną mobilizację swoich struktur, przeprowadzono dodatkową błyskawiczną zbiórkę na Żelazny Fundusz Wileński¹¹⁹. Władze usiłowały nie dopuścić do jakichkolwiek wystąpień, które mogłyby sprowokować stronę polską. Na życzenie rządu, kierownictwo ZWW wezwało swoje oddziały do gotowości, ale także bezwzględnego zachowania spokoju i oczekiwania na instrukcje¹²⁰. Po krótkim wahaniu, w nocy z 18 na 19 marca 1938 roku Litwa, zagrożona w tym czasie także niemieckimi roszczeniami wobec Kłajpedy, przyjęła warunki ultimatum.

¹¹⁷ „Mūsų Vilnius” 1934, nr 20; „Lietuvos Aidas” 10 października 1934.

¹¹⁸ A. Mühlstein, *Sprawozdanie z pobytu na Litwie (Warszawa 3 lipca 1934)*, „Zeszyty Historyczne” 1993, z. 104.

¹¹⁹ „Mūsų Vilnius” 1938, nr 9; P. Gaučys, *Tarp dviejų pasaulių*, Vilnius 1992, s. 279; szerzej o reakcji litewskiego społeczeństwa na ultimatum zob. G. Janauskas, *Jėga nėra teisė (1938 metų Lenkijos ultimatumas ir Lietuvos visuomenė)*, „Darbai ir Dienos” 2002, nr 30.

¹²⁰ LCVA, f. 565, ap. 2, b. 394, k. 192, Okólnik Centralnego Komitetu Wykonawczego ZWW z 18 marca 1938.

Jednak do uspokojenia wewnętrznej sytuacji w Litwie droga była jeszcze daleka. Mimo apeli o spokój, środowiska narodowe i młodzieżowe oskarżały rządzących o haniebną kapitulację. Niewiele pomogła rekonstrukcja gabinetu, w którym ciężko chorego Juozasa Tūbelisa zastąpił ksiądz Vladas Mironas. W Kownie i innych miastach przez blisko tydzień dochodziło do manifestacji i zamieszek, interweniowała policja¹²¹. W odezwie z 23 marca ZWW ponownie apelował o spokój, zaznaczając, iż przyjęcie ultimatum nie oznacza wyrzeczenia się Wilna. Zmieniają się tylko drogi, które wiodą do celu, jakim pozostaje odzyskanie stolicy¹²². Do centrali związku z całej Litwy i zagranicy spływały listy z wyrazami przygnębienia, bólu i zawodu, ale także deklaracje chęci prowadzenia dalszej niezłomnej walki. Powszechnie obawiano się, że Polska wykorzysta przewagę i będzie dążyć do podporządkowania Litwy, podobnie jak w tym samym czasie uczyniły Niemcy wobec Czechosłowacji¹²³.

W następnych miesiącach wielu litewskich dziennikarzy odwiedzało Polskę. O ile jednak opisy Warszawy, Gdyni, Krakowa, polskiej obronności czy postępów nauki często sprawiały wrażenie daleko posuniętego obiektywizmu, nietrudno doszukać się w nich nawet elementów pozytywnych, o tyle wrażenia z Wilna nadal były podawane z wyraźną tezą i niemal wyłącznie w ciemnych barwach. Trudno było zmienić głęboko zakodowany sposób przedstawiania gehenny i upadku „Litwy okupowanej”. Niekiedy wyobrażenia przesłaniały oglądaną rzeczywistość. Na przykład głęboko wstrząśnięty korespondent „Trimitas”, który w Wilnie spotkał się wyłącznie z przedstawicielami litewskiej mniejszości, w kwietniu 1938 r. opisywał swoje wrażenia:

Gdy się jedzie przez Litwę okupowaną koleją, to spotyka się po drodze chałupki, rozwalone płoty i zbolące ludzkie twarze. Wszystko to świadczy, jak straszną tragedię przeżywa ten kraj, który miał świetną przeszłość, zaś obecnie przechodzi najstrasniejsze ponizienie. Nigdzie nie widać takiej nędzy tak jak tutaj. Nad Ostrą Bramą w Wilnie widnieją polskie godła, które pasują tu akurat jak sztandar na kominie fabrycznym. Tak Polacy postępują z budowlami, a jak postępują z żywymi ludźmi? W wyobraźni podróżnika rysują się obrazy jedne straszniejsze od drugich. Tu rozstrzelano kilku młodzieńców jedynie za to, że podejrzewano ich o pobyt w wolnej Litwie, tam pobito i ukarano za używanie języka litewskiego, przesłuchiwano i więziono za żądanie nabożeństwa litewskiego, aresztowano i wywieziono gdzieś za to, że dane osoby ośmieliły się powiedzieć rewidującym, by nie niszczyli mienia. Przesuwa się cały szereg męczenników litewskich. (...) Litwini w ciągu dziesięcioleci cierpią jedynie za to, że czują się Litwinami. (...) Z kilkuset szkół litewskich w okupowanej Litwie nie pozostało nic. Jednak mimo największych przesładowań i samowoli okupantów rolnicy opierają się jak mogą, broniąc swej ojcowizny. Gdyby ludność Wileńszczyzny naprawdę wiedziała, jak uregulowany jest litewski eksport i import, jak wygląda litewska gospodarka mleczarska i mięsna, pierwsza wszczęłaby rewolucję, po której wszyscy mieszkańcy bez różnicy narodowości i wyznania staliby się najwierniejszymi synami wolnej Litwy. (...) Wszyscy na Wileńszczyźnie oczekują Wiosny”¹²⁴.

¹²¹ „XX Amžius” 20 marca 1938; „Dzień Polski” 22 marca i 1 kwietnia 1938; „Lietuvos Aidas” 27 marca 1938; S. Szmidt, *Ultimatum — po drugiej stronie*, „Tydzień Polski” (Londyn) 27 lutego 1960.

¹²² LCVA, f. 565, ap. 2, b. 211, k. 99, Odezwa ZWW z 23 marca 1939.

¹²³ LCVA, f. 565, ap. 2, b. 12 i 13, ap. 1, b. 680, Listy z marca i kwietnia 1938.

¹²⁴ „Trimitas” 1938, nr 16.

Litewska władza musiała balansować między nastawieniem opinii publicznej a realnymi interesami państwa. Mimo polskich nacisków, nie zamierzano zamykać ZWW. W maju 1938 r. w kolejnej litewskiej konstytucji ponownie znalazł się zapis o Wilnie jako litewskiej stolicy, natomiast podczas obchodów święta 9 października doszło do nowej fali antypolskich zamieszek z udziałem młodzieży¹²⁵. Jednakże właśnie jesienią klimat wokół stosunków z Polską zaczął się stopniowo zmieniać. Litwa czuła się coraz silniej zagrożona niemieckimi pretensjami w sprawie Kłajpedy. Zaczęto ostrożnie poszukiwać zbliżenia z Polską. Warszawa żądała jednak „w pierwszym rządzie rozwiązania Związku Wyzwolenia Wilna, tej twierdzy i rozsadnika nienawiści i ideologii nie dającej się pogodzić z kardynalnymi warunkami dobrego sąsiedztwa”, jak polski warunek określał poseł w Kownie Franciszek Charwat¹²⁶. Wreszcie litewski rząd zdecydował się na ten krok i 25 listopada 1938 r. decyzją ministra spraw wewnętrznych ZWW został oficjalnie rozwiązany. Zaprzestano także wydawania dwutygodnika „Mūsų Vilnius”.

Jednakże formy działania, ani tym bardziej idea odzyskania Wilna z tą chwilą wcale nie odchodziły do lamusa. Nie dało się wymazać skutków wielu lat intensywnej propagandy, zwłaszcza że decyzja o likwidacji związku została wymuszona przez dołączoną sytuację polityczną. Władzy w żadnym razie nie zależało na przeprowadzaniu w społeczeństwie kampanii zmiany sposobu postrzegania kwestii wileńskiej. Główne zadania ZWW stopniowo przejął Żelazny Fundusz Wileński¹²⁷. W maju 1939 r. Charwat, podczas wykładu dla urzędników służby zagranicznej w Warszawie, mówił o całym szeregu zadań stojących jeszcze przed polskim poselstwem w Kownie:

Nadal walczymy ze stemplowaniem listów napisem „bez Wilna nie uspokoiimy się” [popularne hasło, cytat z hymnu *Ei, pasauli* — K. B.], z używaniem terminu „okupowana Litwa”, z mapami, puszkami na ofiary, broszurami. Ot, dla charakterystyki jeden przykład z tysiąca: na reklamowej ulotce wydanej przez komitet organizacyjny międzynarodowych zawodów koszykówki, mających odbyć się 21 maja b.r. w Kownie, figuruje mapa Litwy, w której Kłajpeda leży poza obszarem państwowym, ale cała Wileńszczyzna jest doń włączona¹²⁸.

Poseł zapowiadał, że jednym z priorytetów polskiej polityki w przyszłości będzie dążenie do usunięcia „wileńskiego” zapisu z litewskiej konstytucji. Wkrótce jednak wybuch kolejnej wojny w nieoczekiwany sposób umożliwił Litwie przejęcie Wilna oraz ponownie skomplikował relacje polsko-litewskie.

Związek Wyzwolenia Wilna był organizacją społeczną, jednak prowadzona przez niego na wielką skalę działalność nie byłaby możliwa bez opieki i wsparcia władz państwowych. Jego powstanie zbiegło się w czasie z objęciem dyktatorskich rządów przez ugrupowanie nacjonalistyczne, które swoje cele identyfikowało z celami ZWW.

Kilkunastoletnia praca miała bardzo duży wpływ na powstanie mitu wileńskiego w litewskim społeczeństwie. Z kolei mit ten należy uznać za jeden z najważniejszych czynników decydujących o kształcie nowoczesnej litewskiej tożsamości narodowej

¹²⁵ K. Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim*, s. 259–260.

¹²⁶ F. Charwat, *Rok stosunków polsko-litewskich*, s. 13.

¹²⁷ N. Kairiūkštys, *Vilniaus vadavimo sąjunga*, s. 43–44.

¹²⁸ F. Charwat, *Rok stosunków polsko-litewskich*, s. 14; Litwa została zmuszona do oddania Niemcom Kłajpedy w marcu 1939 r.

w dwudziestym wieku. Kierowniczą kadrę wszystkich szczebli związku w większości stanowiły osoby działające z pobudek ideowych. Głównym adresatem działalności była młodzież. Odbiorcom przekazywano starannie przemyślany, silnie nacechowany emocjonalnie obraz „Litwy okupowanej”, a także stosunków polsko-litewskich. Odpowiednio dobrane formy oddziaływania powodowały trwałe zakorzenienie uproszczonego, stereotypowego postrzegania skomplikowanej kwestii wileńskiej. Istotną rolę odegrały zaczerpnięte z tradycji amerykańskiej wzory stymulowania życia społeczno-politycznego, w postaci mitingów z całą otoczką emocjonalnej symboliki, dystrybucji wydawnictw i pamiątek, wykorzystywania elementów kultury popularnej itp. Stworzony w okresie międzywojennym mit Wileńszczyzny jako terytorium „Litwy okupowanej” przez Polskę, zrodził określone konsekwencje do dzisiaj odczuwalne w poglądach litewskiej opinii publicznej i pracach badawczych.

Union for the Liberation of Vilnius and the Vilno Myth in Inter-war Lithuania

The Union for the Liberation of Vilnius was founded in the Republic of Lithuania in 1925 to sustain the idea of regaining Vilno, which since 1920 remained in Polish hands. According to universally held convictions, the town was “occupied” by Poland. For more than ten years the work conducted by the Union exerted an immense impact on the origin of the Vilnius myth in Lithuanian society, to be recognised as one of the most important factors decisive for shaping modern Lithuanian national identity. The leaders of all levels of the Union acted for purely ideological motives. Union activity was addressed primarily to young people, presented with a carefully devised and highly emotional vision of an “occupied Lithuania” and Polish-Lithuanian relations. Suitably selected forms of impact produced a firmly enrooted, simplified, and stereotype perception of the complicated question of Vilno. An essential part was played by a campaign intent on stimulating sociopolitical life and borrowing its measures from American tradition, such as meetings immersed in an aura of emotional symbols, publications, souvenirs, and the application of elements of popular culture. The myth created during the inter-war period, and portraying “occupied Lithuania”, produced a number of consequences which up to this very day are discernible in the views endorsed by Lithuanian public opinion and even scientific studies.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

Союз освобождения Вильнюса и вильнюсский миф в межвоенной Литве

Союз освобождения Вильнюса был основан в Литовской Республике в 1925 году. Его задачей было распространять среди общественности идею возврата Литве Вильнюса, который с 1920 года находился в польских руках. По широко распространенному мнению, город был «оккупирован» Польшей. Работа, проводившаяся Союзом около полутора десятка лет, имела очень большое влияние на возникновение вильнюсского мифа в литовском обществе, причем этот миф следует считать одним из важнейших факторов, определивших форму современного литовского национального сознания в XX веке. Руководящие кадры на всех организационных уровнях Союза набирались из лиц, действующих по идейным мотивам. Его деятельность была направлена, прежде всего, на молодежь. Общественности предлагалась тщательно продуманная и эмоционально сильно окрашенная концепция «оккупированной Литвы» и польско-литовских отношений. Соответственно подобранные формы воздействия были нацелены на прочное укоренение упрощенного, стереотипного подхода к сложному вильнюсскому вопросу. Существенную роль сыграли почерпнутые из американской традиции схемы стимулирования общественно-политической жизни в форме митингов, со всеми аксессуарами эмоциональной символики, распространением публикаций и сувениров, использованием элементов популярной культуры и т. п. Созданный в период между мировыми войнами миф Виленщины как «оккупированной Польшей территории Литвы» породил определенные последствия, которые по сей день можно проследить в мнениях литовской общественности, а даже в научных исследованиях.

Перевел Игорь Закиевский